

EDWARD OZOROWSKI

PIOTR Z POZNANIA TEOLOG POLSKI XVII WIEKU

Treść: I. Wstęp; II. Zarys biografii; III. Bibliografia dzieł; IV. Zakres badań naukowych; V. Ogólna ocena spuścizny pisarskiej; VI. Zakończenie.

I. WSTĘP

Historia teologii polskiej, pomimo licznych prac przyczynkowych i pewnych zarysów syntetycznych, posiada ciągle jeszcze wiele luk i niedomówień. Dotyczy to zwłaszcza XVII w., który kryje w sobie cały szereg spraw dotąd niezbadanych i niewyjaśnionych. Szkice z historii teologii H. Cichowskiego¹, A. Kławka² i B. Przybylskiego³ kwitują na ogół ten okres kilkoma zdaniami i to nie zawsze w pełni uzasadnionymi. Z drugiej strony w ocenach nauki polskiej tego okresu można dostrzec pewną ewolucję. Porównując opinie, którą wyrazili o nauce polskiej w XVII w. A. Brückner⁴, W. Wicher⁵ i Fr. Bracha⁶ z tą, którą ostatnio wysunął znakomity znawca kultury staropolskiej H. Barycz⁷, zauważymy, iż zmienia się ona wyraźnie na lepsze. O ile pierwsi

¹ H. Cichowski, *Les sciences sacrées en Pologne*, Dictionnaire de la théologie catholique, t. 12, kol. 2470—2515. Artykuł przetłumaczony i poprawiony ukazał się pt. *O historii nauk teologicznych w Polsce*, *Collectanea Theologica* 17 (1936) s. 393—405.

² A. Kławek, *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce*, Kraków 1948.

³ B. Przybylski, *Linie rozwojowe teologii polskiej*, *Ruch biblijny i liturgiczny* 2 (1966) s. 82—99.

⁴ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 3, Warszawa 1958 s. 100 n.

⁵ W. Wicher, *Ks. Szymon Stanisław Makowski teolog moralista polski z XVI w.*, Kielce 1926 s. 10 n.

⁶ Fr. Bracha, *Adam Opatowski w 300-letnią rocznicę śmierci (1574—1647)*, *Nasza Przeszłość* 2 (1947) s. 23 n.

⁷ H. Barycz, *Barok. W: Historia nauki polskiej*, t. 2, Wrocław 1970 s. 32—35.

określali XVII wiek okresem załamania się nauki polskiej, a nawet obskurantyzmu, to ostatni widzi w nim dużo momentów pozytywnych, świadczących jak najlepiej o poziomie uprawianych wtedy gałęzi wiedzy. H. B a r y c z przeciwstawił się zdecydowanie twierdzeniom o ubóstwie intelektualnym tego okresu, uznał je za fałszywe i postawił tezę, że wiek XVII jako całość wykazywał nie mniejszą ruchliwość umysłową, bujność i dynamikę od wieków poprzednich⁸.

Tego rodzaju ewolucja poglądów stała się możliwa dzięki przebadaniu dotychczas nieznanego materiału oraz dzięki prowadzeniu bardziej wnikliwych studiów nad spuścizną pisarską interesującego nas tu okresu czasu. Jest to rozwój osiągniany zmuśnym wysiłkiem wielu badaczy, którzy z mroków przeszłości wydobywają na światło dzienne rzeczy nieraz cenne i wartościowe. Jednakże trzeba i to powiedzieć, iż pozostało tu jeszcze wiele do zrobienia. Potrzebne są dalsze prace przy czynkowe, które swoim wnikliwym spojrzeniem odkrywałyby w tej barwnej mozaice przykryte patyną czasu dzieła.

Do postaci, które zapisały się chlubnie w polskiej nauce teologicznej XVII w., a które ciągle pozostają w cieniu zapomnienia należał Piotr z Poznania z zakonu bernardynów⁹. Już za życia słynął on z pracowitości, erudycji i niezwykłej dokładności w badaniach naukowych oraz zaliczany był do najpłodniejszych pisarzy swego wieku w Polsce. Dzieła jego znano nie tylko w kraju, lecz i za granicą, gdzie też w większości były tłoczone. Niemal z pietyzmem pisał o Poznńczyku jego współbrat zakonny K. S t r z a ł a, pośmiertny wydawca jego komentarza do III-ej księgi *Sentencji* D u n s a S z k o t a, nazywając go w dedykacji tego dzieła najpracowitszym mężem, posiadającym moc umysłu, żywotność ducha i bie-

⁸ Tamże, s. 33.

⁹ Historiografia notuje dwóch wybitnych i o głośnych nazwiskach Piotrów z Poznania: Profesora Akademii Krakowskiej, lekarza Zygmunta I i Zygmunta Augusta, kanonika przemyskiego, wileńskiego, prepozytora kolegiaty św. Floriana w Krakowie, zmarłego w 1579 r. (H. B a r y c z, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935 s. 215, 359, 391, 442, 484, 553, 589 n., 596, 599, 621, 627, 629, 699); oraz członka zakonu bernardynów, wybitnego szkotystę i autora wielu dzieł teologicznych, zmarłego w 1655 r. W naszym wypadku chodzi o tego drugiego.

głość sądu¹⁰. Osoba Piotra z Poznania znalazła się w dziele Sz. Starowolskiego *Hekatonas* wśród 100 postaci, którzy — jak pisze we wstępie do polskiego tłumaczenia tego dzieła F. Bielak, — „w ten czy inny sposób podnieśli kulturę umysłową i naukową w Polsce”¹¹. Wymienia go także H. Hurter w swoim słynnym *Nomenklatorze*¹² i L. Ferraris w indeksie autorów, z których korzystał przy ułożeniu swojej *Biblioteki*¹³. Krótkie wzmianki o Poznańczyku można nadto znaleźć w *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*¹⁴, w *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*¹⁵ w *Historii literatury* M. Wiszniewskiego¹⁶ oraz w szkicach z historii teologii polskiej A. Klawka¹⁷ i Fr. Brachy¹⁸. Omówienie spuścizny pisarskiej i wiele szczegółów z życia podają: A. Jocher¹⁹, K. Estreicher²⁰, K. Kantak²¹,

¹⁰ „(...) cokolwiek poruszonego i napojonego subtelnością szkółtowską, cokolwiek podniesionego w treści, cokolwiek urozmaiconego ukrytą uczonością, to wszystko on obrócił na użytek swej prześwietnej mądrości. Cóż dopiero, jeśli usłyszysz we wspaniałym mów świętych dziele wołającego słowo Boże, cóż jeśli wnikniesz w historyczno-polityczny jego traktat: niewątpliwie zapewnić będziesz, że cokolwiek podjęli i ukończyli szczęśliwym naśladownictwem nowsi pisarze, cokolwiek wypracowali swoim sądem, na to poważny erudycji dyktator położył mądrą rękę” (łum. K. Kantak, *Sylwetki bernardynów poznańskich*, Kronika miasta Poznania 6 (1928) nr 3 s. 257).

¹¹ Sz. Starowolski, *Setnik, pisarzów polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzów polskich*, Kraków 1970 (Piotr z Poznania — s. 183). Przełożył i komentarzem opatrzył J. Starnawski. Wstęp napisali L. Bielak i J. Starnawski.

¹² H. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae catholicae*, t. 3, Oenipotentie 1907 kol. 635.

¹³ L. Ferraris, *Biblioteca canonica, iuridica, moralis, theologica, necnon ascetica, polemica, rubricistica, historica etc. (...) in octo tomos distributa*, Romae 1757.

¹⁴ F. M. S[obieszanski], *Poznańczyk Piotr*. W: *Encyklopedia powszechna*, t. 21, s. 472 n.

¹⁵ *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 31—32, s. 387.

¹⁶ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, Kraków 1857 s. 187 n., 262.

¹⁷ A. Klawek, dz. cyt., s. 17.

¹⁸ Fr. Bracha, *Zarys historii mariologii polskiej*. W: *Bogurodzica*, Poznań 1965 s. 469.

¹⁹ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie*, t. 2, Wilno 1842 s. 192, 378.

²⁰ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 25, s. 100 nn.

²¹ K. Kantak, art. cyt., s. 240—260; Nadto autor ten zamieścił wiele szczegółów z życia Poznańczyka w dziele *Bernardyni w Polsce*, t. 2, Lwów

J. Kędzior²², H. E. Wyczawski²³, E. Sokołowski²⁴, J. Bar²⁵, F. Piwosz²⁶ i M. Brzozowski²⁷.

Biorąc to wszystko pod uwagę, musi się stwierdzić, że o Piotrze z Poznania powiedziano pod pewnym względem bardzo dużo, pod innym niezwykle mało: dużo — ażeby zorientować się w kolejach jego życia, w jego powadze, w zakresie jego rozgłosu i w jego autorytecie naukowym; mało — ażeby urobić sobie pełny obraz jego działalności naukowej, spuścizny pisarskiej i ogólnikowo przynajmniej oznaczyć jego pozycję w historii teologii polskiej. Inna rzecz, że w wielu wypadkach i podawana przez różnych autorów faktografia życia Poznańczyka jest niedokładna, a nawet zawiera sprzeczności. Niekiedy znowu wychodzą na jaw poważne luki, które utrudniają wyrobienie dojrzałego sądu o tym bądź co bądź poważnym teologu XVII w. Dlatego też wydaje się rzeczą stosowną dokończyć syntezę dotychczasowych wiadomości o Piotrze z Poznania i wyjaśnić istniejące w tym względzie kwestie sporne, wreszcie uzupełnić w miarę możliwości nieudomówienia, ażeby w ten sposób otrzymać możliwie czytelny obraz biograficzny tej nieprzeciętnej postaci. Oczywiście przedmiotem uwagi jest tu głównie spuścizna pisarska autora. Ona bowiem zdobyła najwięcej pochwał i ona stała się przyczyną rozgłosu Poznańczy-

1933 s. 9, 35, 47, 65—68, 73, 76 nn, 84, 86, 109, 112 n, 115, 116, 118, 124 r, 128 nn, 133 n, 137, 196, 200, 280, 293, 299, 301, 306, 309 nn, 330, 338, 345 n, 349, 352, 354 n, 480, 550, 587.

²² J. Kędzior, *De schola scotistica in Polonia*, Collectanea Franciscana Slavica 1 (1937) s. 90 nn, 101 n.

²³ E. Wyczawski, *Alwernia. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów*, Kraków 1957 s. 14, 16—24, 27, 39, 45, 47, 73, 81, 84 nn, 96 n, 99, 103, 112 n.

²⁴ E. Sokołowski, *Dzieje klasztoru OO. Bernardynów pod nazwą „Złóbkę” w Krakowie*, Kraków 1949 s. 11, 35, 48, 50, 99.

²⁵ J. Bar, *Udział Polaków w literaturze franciszkańskiej*, Studia Theologica Varsaviensia 1 (1963) nr 1 poz. 374—378; 7 (1969) nr 1 poz. 55?3.

²⁶ F. Piwosz, *Poglądy społeczne Piotra Poznańczyka*, Lublin 1957 (maszynopis w Archiwum KUL), s. 1—88.

²⁷ M. Brzozowski, *Kazania Wielkanocne polskich autorów katolickich od poł. XVI do poł. XVII w.*, Lublin 1969 (maszynopis w Archiwum KUL). Nadto wymieniają nazwisko Poznańczyka następujący autorowie: A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2, Kraków 1930 s. 530; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917 s. 198; N. Golichowski, *Przed nową epoką. Materiały do historii OO. Bernardynów w Polsce*, Kraków 1899 s. 160 n, 205; S. Barącz, *Pamiętnik zakonu OO. Bernardynów w Polsce*, Lwów 1874, s. 263 n; L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, t. 2, Kraków 1906 s. 770 (nr 15573).

ka w świecie nauki. Blizszą okazję do podjęcia tego rodzaju zadania nasuwa zbliżająca się 400-na rocznica urodzin Piotra z Poznania. Ten jubileusz nadaje niniejszemu studium swoisty koloryt o odcieniu dyskretnego zaangażowania uczuciowego.

II. ZARYS BIOGRAFII

Na temat życia i działalności Piotra z Poznania napisano wystarczająco dużo i nie ma potrzeby zagłębiać się na nowo w szczegóły jego życiorysu. Obfite informacje w tej dziedzinie można znaleźć we wspomnianych już dziełach K. Kantaka, H. E. Wyczawskiego i F. Piwosza. Tu tylko wypada ogólnie zarysować kontury biograficzne Poznańczyka z uwzględnieniem zapowiedzianych korektur, ażeby na ich tle można było lepiej zrozumieć i ocenić jego spuściznę pisarską.

Jako przypuszczalną datę urodzin naszego autora przyjmuje się rok 1575. Jest to data wysnuta dedukcyjnie przez Kantaka z wzmianki samego Poznańczyka o tym, że w 1604 r. rozpoczął w Salamance pisanie *Komentarza do I-ej księgi Sentencji Dunsza Szkota*²¹. Opierając się na założeniu, iż na studia zagraniczne wysyłano wtedy jedynie po święceniach kapłańskich, do przyjęcia których wymagano ukończenia 24-go roku życia, przypuszczalny rok urodzin Piotra wypadnie ra lata 1674—75, bo trzeba jeszcze dodać kilka lat na jego studia rzymskie i hiszpańskie.

Nieznane jest dokładnie nazwisko Piotra i jego pochodzenie społeczne. Sam autor podpisywał się zwykle jako Petrus de Posnania lub Petrus Posnaniensis. Raz tylko, w dedykacji komentarza z 1612 r. dla bpa kujawskiego Wawrzyńca Gembickiego, nazwał siebie Frater Petrus Bilinius de Posnania. Ów dodatek „Bilinius” budził u niektórych autorów różne domysły, dotąd jednak nie został całkowicie wyjaśniony. Nie wiadomo nadal, czy nasz Piotr pochodził ze stanu szlacheckiego, czy mieszczkańskiego lub nawet chłopskiego. Najczęściej

²¹ *Quamobrem cum superioribus annis, in I Sententiarum Doctoris Subtilis, ubi potissima fidei arcana recondita sunt, Commentarios, quibus in florentissimo illo totius mundi Salmaticensi Gymnasio in Regno Hispaniarum sito, Anno Domino 1604, Deo auspicante, et bene propitio, manum primum imposueram (...). Institutiones sacrae, Meguntiae 1628 (z przedmowy ad lectorem).*

przypisuje się mu pochodzenie mieszczańskie, co by potwierdzało używane przy imieniu *de Posnania*. Jedyne F. Piwosz usiłuje przytoczyć racje, acz nieprzekonywujące, za pochodzeniem szlacheckim Poznańczyka. Zresztą błędnie odczytał nazwisko, zamiast Bilinius Bielinius²⁹.

Nowicjat odbył Piotr prawdopodobnie w ojczystym mieście Poznaniu. Potem przeszedł do Krakowa, gdzie ukończył w bernardyńskim konwencie studium teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. Był uczniem znanego z dzieł teologicznych Andrzeja Rochmana. Zaraz po święceniach wyjechał na studia do Rzymu w klasztorze Aracoeli (Mons Aureus), a w 3 lata później do uniwersytetów hiszpańskich w Salamance i Komplucie (dzisiejsza Alcalà de Henares), skąd wrócił z tytułem lektora generalnego teologii.

Lata pobytu za granicą dały Poznańczykowi bardzo dużo. Przede wszystkim wyniósł stamtąd gruntowną znajomość teologii, nie mówiąc już o opanowaniu języków romańskich. Rozpoczęty w Hiszpanii komentarz do I-ej księgi *Sentencji* Dunsza Szkota stał się wytyczną do następnych jego dzieł, w których widać solidną metodę naukową oraz olbrzymią erudycję. Przystudiowane za granicą dzieła klasyków były odtąd dla Poznańczyka prawdziwą kopalnią wiedzy, na której budował swoje prace naukowe. Wiele z tych dzieł sprowadził do Polski, co w jakiś sposób też rzutuje na jego osobę i świadczy o jego zasługach dla nauki w klasztorach bernardyńskich. K. Kantak wymienia przykładowo kilka sprowadzonych przez Poznańczyka zagranicznych pozycji³⁰. Szkoda, że nie posiadamy pełnego ich zestawu. W oparciu o nie bowiem możnaby dużo powiedzieć o osobie sprowadzającego. Wreszcie za granicą Piotr Poznańczyk zaprzyjaźnił się ze współbratem zakonnym Krzysztofem Scipio Campo, wysłanym razem z nim na studia, który w przyszłości stał się bardzo głośny u bernardynów, położył duże zasługi dla zakonu na zajmowanych stanowiskach, ale też wywołał przeciw sobie silną opozycję zakonników. Przyjaźń ta, trwająca do zgonu, wywarła olbrzymi wpływ na

²⁹ F. Piwosz, dz. cyt., s. 15 nn.

³⁰ K. Kantak, *Sylwetki*, s. 242.

całokształt życia Piotra. Odtąd wszystkie jego ważniejsze posunięcia wiązały się z postacią Campy i pozostawały w mniej lub większym stopniu od niego uzależnione. Sam Poznńczyk nie zawsze wychodził dobrze na tej przyjaźni. Często cierpiał z jej powodu. Po prostu uderzająca w Campę opozycja zakonna nie oszczędzała i jego przyjaciela Poznńczyka. Wszakże przyjaźń ta nigdy nie została zachwiana i na pewno leżała u podstaw wielu większych dzieł obu tych ludzi³¹.

Okres po powrocie z zagranicy okazał się dla Poznńczyka jednym długim pasmem awansu i czynnego udziału w życiu zakonu. Już w 1605 r. został mianowany lektorem w Poznaniu, skąd po śmierci krakowskiego lektora Andrzeja Rochmana przeniół się w 1608 r. do głównego studium zakonnego w Krakowie. Niedługo jednak pozwolono mu zostać na tym stanowisku. Już bowiem w 1611 r. został wybrany podczas kapituły warszawskiej definitorem, a w 1614 r. na kapitule wileńskiej prowincjałem.

Rządy prowincją pochłaniały Piotra bez reszty. Na jego urzędowanie przypadło założenie konwentów w Pradze pod Warszawą, w Dubnie, w Cytowianach i klasztoru bernardynek w Przasnyszu. Aż podziw bierze, skąd miał na to wszystko czas. Obok bowiem pracy administracyjnej zajmował się również działalnością naukową. W 1615 r. wydał tom kazań na niedziele całego roku, a w 1617 r. tom 2-gi *Sermones dominicales*. Nadto inicjował dyskusje teologiczne z profesorami Akademii Krakowskiej. W 1615 r. jeździł do Rzymu, aby wziąć udział w generalnej kongregacji tzw. cismontańskiej, a w 1616 r. rozpoczął budowę klasztoru w Alwernii.

To ostatnie dzieło związało się na trwałe z osobą Poznńczyka. Nie tylko rozpoczął budowę tego klasztoru, ale również ją kontynuował i szczęśliwie doprowadził do końca. W Alwernii piastował kilkakrotnie urząd gwardiana (1620—1623, 1634—1637, 1653—1655), założył bibliotekę³² i tam dokończył swego życia. Był duszą — jak pisze E. Wyczawski — prowadzonych tam robót i jedynym człowiekiem, który potrafił ująć

³¹ Przebieg kariery i walk Scipio Campo przedstawił szczegółowo K. Kantak w dziele *Bernardyni Polscy* w rozdz. 3.

³² E. Wyczawski, *Alwernia*, s. 97.

inicjatywę w swe ręce³³. Wszystko to świadczy też o charakterze Poznańczyka. Wydaje się zbyt pochopną opinią F. Piwośza, jakoby rządy Piotra w prowincji bernardynów nie wnosiły nic nowego i pozostawały pod całkowitym kierownictwem Scipio Campo. Człowiek, który okazywał się motorem wielu udanych przedsięwzięć, który cieszył się autorytetem u wielu znakomitych osobistości, który wreszcie decydował o losach całej zakonnej prowincji, nie mógł być przeciętnym, nie mógł być tylko kopistą, lecz na pewno był człowiekiem twórczym i oryginalnym. Zresztą sama dokumentacja archiwalna notuje fakty wymowne z życia Poznańczyka, świadczące również o jego autorytecie w zakonie. Kiedy w 1946 r. na kongregacji w Krakowie wystąpił o darowanie win, nie tylko puszczono w niepamięć jego zwiążanie się z nielubianym i zwalczanym Camrą, lecz nadto pozwolono mu zasiąść pośród definitorów.

Po upływie kadencji na prowincjalstwie Piotr Poznańczyk nadal czynnie uczestniczył w życiu zakonu. W 1617 r. został mianowany komisarzem Ziemi Świętej na Polskę, w 1618 r. jeździł jako kustosz kustoszy na kapitułę generalną do Salamanki, a w 1624 r. udał się wraz z Krzysztofem Scipio Campo na taką kapitułę do Rzymu. Brał też udział w sprawach związanych z przeprowadzaniem wtedy podziałem zakonu bernardynów w Polsce na prowincje³⁴. Najwyższej wszakże gdcności dostąpił w 1639 r., kiedy to na kapitule w Rzymie został wybrany definitorem generalnym zakonu. Był on trzecim dopiero Polakiem, który piastował to stanowisko³⁵. Odtąd sukcesy Piotra liczyły się raczej w pracy naukowej niż administracyjnej. Ta ostatnia zaczynała mu coraz więcej sprawiać kłopotów i o mało nie doprowadziła do całkowitego załamania. Jeszcze w 1640 r. został wybrany gwardianem klasztoru na tzw. *Złóbk*u w Krakowie, ale już w 1645 r. na kapitule radomskiej, zwołanej przez wizytatora generalnego Hieronima K a k o w s k i e-

³³ Tamże, s. 21.

³⁴ W 1628 r. dokonano podziału na prowincję wielkopolską, małopolską, litewską i ruską. Potem zredukowano ją do dwóch, a w 1633 r. ustalono trzy: wielkopolską, ruską i małopolsko-litewską, nazywaną krótko małopolską. Piotr obrał prowincję małopolską.

³⁵ W 1603 r. — M. Postękowski, w 1615 r. — Krzysztof Scipio Campo.

go, spotkał się z wspomnianymi wyżej zarzutami i nawet pro-
począcją sekularyzacji.

Poznańczyk na szczęście nie załamał się chwilowymi nie-
powodzeniami. W 1646 r. z pokorą przyjął wymówki ojców ka-
pitalnych, toteż w 1647 r. kapituła grodzieńska bez trudu po-
wierzyła mu urząd gwardiana w Alwernii. W 1650 r. na kapi-
tule krakowskiej wrócił ponownie na stanowisko definitora.
Jako najstarszy z „ojców prowincji”³⁶ zwołał w 1653 r. po
śmierci prowincjała Floriana Grodeckiego do Alwernii
konwokację definitorów, na której wybrano wikariuszem pro-
wincji Krzysztofa Strzałę, późniejszego wydawcę jego ko-
mentarza do III-ej księgi *Sentencji* Dunsza Szkota³⁷. Na kon-
gregacji tej był obecny w charakterze gościa biskup krakow-
ski Piotr Gembicki, bawiący wówczas w pobliskim swym
zamku lipowieckim³⁸.

Stopniowo Poznańczyk począł podupadać na zdrowiu. Nie
pozwalało mu ono wziąć udziału w 1653 r. w kapitule grodzień-
skiej ani też w 1654 r. w kongregacji kowieńskiej. Pozostał te-
raz przykuty do klasztoru w Alwernii, gdzie głównie zajmował
się pracą naukową. Tu prawdopodobnie powstała większość
jego dzieł, tu też dokończył swego życia 3. X. 1655 r. i został
pogrzebany w klasztornym grobowcu³⁹.

III. BIBLIOGRAFIA DZIEŁ

Całość spuścizny pisarskiej Poznańczyka można podzielić
zasadniczo na 4 grupy: komentarze do *Sentencji* Dunsza Szko-
ta⁴⁰, kazania, repertorium tez z „całej teologii” — *Decisiones*

³⁶ Eksprowincjałom nadawały kapituły zaszczytny tytuł *pater pro-
vinciae*, uprawniający do udziału w obradach kapitulnych.

³⁷ H. E. Wyczański podaje 1654 r. jako datę zwołania tej kon-
gregacji; *Alwernia*, s. 27.

³⁸ Tenże, *Biskup Piotr Gembicki*, Kraków 1957 s. 252.

³⁹ K. Kantak pisze, że Poznańczyk zmarł 6. X. 1655 *Sylwetki*
s. 254.

⁴⁰ Mówiąc „komentarze do *Sentencji* Dunsza Szkota”, korzystamy
z nomenklatury, którą posłużył się sam Poznańczyk. Właściwie bowiem
należałoby mówić o komentarzach do *Sentencji* Piotra Lombarda
w ujęciu Dunsza Szkota, jako że ten ostatni nie napisał odrębnych *Sen-
tencji*. *Opus Oxoniense* i *Reportata Parisiensia* są właściwie komenta-
rjami do dzieł Piotra Lombarda.

oraz teologiczno-socjologiczne dzieło — *Splendores*. Wprawdzie 2 ostatnie grupy są reprezentowane przez pojedyncze pozycje, ale są to tak odrębne dzieła, że w pełni zasługują na zaklasyfikowanie ich do oddzielnych kategorii.

Najbardziej zwarty zespół piśmiennictwa Piotra Poznańczyka stanowią jego komentarze. Są one swoistym *opus vitae* autora. Zaczął je pisać w Hiszpanii i kontynuował aż do śmierci. Zawierają mnóstwo materiału dowodowego i świadczą wymownie o rozległej wiedzy Poznańczyka. Jako pierwszy ukazał się komentarz do I-ej księgi *Sentencji* Szkota⁴¹. Wydał go Poznańczyk w Moguncji w 1612 r. w drukarni Jana Teobalda Schonwettera i dedykował biskupowi kujawskiemu Wawrzyńcowi Gembickiemu. Aprobaty udzielili cenzorowie zakonni Marian Postękałski i Bonawentura z Poznania. Całość liczy k. 12 nlb. s. 1034, formatu 4°. Tekst komentarza został ujęty w 48 dystynkcji i zaopatrzony 2 indeksami.

Ze wszystkich pism Poznańczyka dzieło to miało najwięcej reedycji. Już w tym samym roku ukazało się ono o zmienionej karcie tytułowej i bez dodatku „Bilinius” przy imieniu autora pod dedykacją, lecz o identycznej zupełnie treści⁴². Niedługo potem Poznańczyk je przepracował i wydał ponownie, jako poprawione i poszerzone, w Wenecji 1626 r. w oficynie Marka Ginammia⁴³. Tym razem ukazało się ono *in folio* i liczyło k. 20 nlb. + s. 563. Zawierało dedykację dla królewicza Władysława, słowo *ad lectorem*, aprobatę kościelną i 4 indeksy. Sam komentarz — jak już wspomniano — został poprawiony i poszerzony. Po raz czwarty wydał go drukiem Poznańczyk w 1627 r. u tego samego nakładcy, o identycznej wartości i szacie zewnętrznej, a tylko o zmienionej karcie tytułowej. W sumie więc komentarz do I-ej księgi stał się najbardziej wypracowanym i rozpowszechnionym w świecie dziełem Poznańczyka. Czterokrotne jego wydanie świadczy o popycie na tę pracę.

⁴¹ Zob. poz. 1 bibliografii Poznańczyka, zestawionej pod koniec rozdziału.

⁴² F. Piwoż, dz. cyt., s. 25.

⁴³ Zob. poz. 3 bibliografii Poznańczyka.

Komentarz do II-ej księgi *Sentencji* ukazał się w 2 częściach i dopiero pod koniec życia autora. Część 1-a tego dzieła wyszła drukiem w Antwerpii w 1652 r. w oficynie Piotra Beller'a⁴⁴. Liczy ona *in folio* k. 6 nlb. + s. 667 + k. 21 nlb. i zawiera dedykację dla zmarłego niedawno (1649) przyjaciela Krzysztofa Scipio Campo, dalej przedmowę *ad lectorem*, indeks dystynkcji, aprobaty, tekst komentarza oraz indeksy kontrowersji i ważniejszych zagadnień (*index rerum memorabilium*) w układzie alfabetycznym.

Część 2-a komentarza do omawianej tu księgi wyszła drukiem w Antwerpii w 1654 r.⁴⁵ Dedykował ją Poznańczyk kasztelanowi krakowskiemu Stanisławowi Warszyckiemu. W części tej, zawierającej *in folio* k. 7 nlb. + s. 640, zamieścił autor po słowie *ad lectorem* jeden tylko indeks dystynkcji i od razu przeszedł do komentowania odpowiednich partii z dzieł Dunsza Szkota.

Najwięcej trudności sprawiał badaczom komentarz Poznańczyka do III-ej księgi *Sentencji*, który został wydany pośmiertnie w dwóch częściach przez wikariusza prowincji Krzysztofa Strzałę. Kłopotliwe zwłaszcza były rozbieżności zachodzące w kilku zachowanych dotąd wariantach tego dzieła. Przede wszystkim błędnie podawano za Estreicherem rok wydania pierwszej części tego komentarza jako 1654⁴⁶. Nie trudno zauważyć, iż data ta jest fałszywa, jeżeli uwzględni się, że Poznańczyk zmarł w 1655 r., a dzieło ukazało się po jego śmierci. Trzeba tu przyjąć, że obie części komentarza na III-cią księgę *Sentencji* wyszły drukiem w 1655 r. Pozostaje tylko do wyjaśnienia, czy wydano je w jednym tomie, czy też oddzielnie. Zachowane egzemplarze posiadają bądź obie części oprawione razem, bądź oddzielnie zeszyte z fragmentami z innych tomów. O tę przeszkodę rozbiły się między innymi dociekania K. Estreichera i F. Piwosza. Estreicher nie umiał wytłumaczyć rozbieżności między omawianymi tu egzemplarzami z Biblioteki Czartoryskich i Jagiellońskiej. Piwosz usiłował podjąć

⁴⁴ Zob. poz. 5 tejże bibliografii.

⁴⁵ Tamże, poz. 6.

⁴⁶ Estr., t. 25, s. 103; K. Kantak, *Sylwetki*, s. 259; E. Wyczawski, *Alwernia*, s. 82; F. Piwosz, dz. cyt., s. 30.

problem, lecz też doszedł do fałszywych wniosków. A tymczasem sprawa nie jest wcale taka zawiła.

Niewątpliwie obie części tego komentarza ukazały się na światło dzienne jako odrębne całości, niezależnie od tego, czy były następnie opracowane razem, czy też oddzielnie. Wskazują na to kustosze, które w 2-jej części zaczynają się na nowo od litery A, a dalej reklamanty, zapowiadające kolejno i systematycznie każdą nową stronę, które urywają się na końcu części 1-jej. Nadto część 2-a posiada własną kartę tytułową i wykaz kwestii. Brak tylko oddzielnej dedykacji, aprobaty i słowa *ad lectorem* pozostawia tu cień wątpliwości. W egzemplarzu z Biblioteki Jagiellońskiej obie części są zszyte razem, natomiast w tomie z Biblioteki Czartoryskich zaraz po karcie tytułowej, dedykacji i aprobatach znajduje się fragment części 1-jej komentarza do II-jej księgi *Sentencji*. Inny jeszcze wariant przedstawia egzemplarz z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Tu zszyto ze sobą część 2-gą komentarza do II-jej księgi *Sentencji* z częścią 1-szą komentarza do III-jej księgi. Wydaje się, że wyjaśnianie motywów tego rodzaju postępowania nie jest konieczne. W naszym wypadku ważne są same dzieła, a nie ich oprawa.

Po uporaniu się z powyższymi trudnościami, komentarz Poznańczyka do III-jej księgi *Sentencji* można opisać następująco. Część 1-sza ukazała się drukiem w Krakowie w 1655 r. Składa się ona z k. 6 nlb. + s. 667 + k. 11 nlb. *in folio*. Została dedykowana miecznikowi koronnemu Michałowi Z e b r z y d o w s k i e m u (podpisał ją Krzysztof Strzała). Posiada słowo *ad lectorem*, aprobaty Sebastiana Kajetana, Krzysztofa Strzały, Floriana Jaczyńskiego i Jacka Liberiusza oraz indeks kwestii i tekst komentarza ujęty w 22 dystynkcje⁴⁷. Część 2-a wyszła w tym samym roku i miejscu, lecz z nowym indeksem i z dalszym tekstem komentarza podzielonym na 40 dystynkcji. Zawiera ona k. 2 nlb. + s. 228 *in folio*⁴⁸. Na tym Piotr Poznańczyk zakończył pisanie komentarzy do *Sentencji* Dunsza Szkota. Księgi IV-tej nie zdążył już opracować.

⁴⁷ Zob. poz. 7 bibliografii Poznańczyka.

⁴⁸ Tamże, poz. 8.

Niemniej płodnym rodzajem twórczości pisarskiej Poznańczyka stały się jego kazania. Stanowiły one w jego naukowej działalności drugi zasadniczy nurt obok omówionych wyżej komentarzy. Pierwszy tom kazań ukazał się już w 1615 r. w drukarni Jana Teobalda Schonwettera w Moguncji⁴⁹. Dedykował go Poznańczyk biskupowi krakowskiemu Piotrowi Tylickiemu. Pozwolenia na druk udzielił ówczesny prowincjał zakonu bernardynów w Polsce Krzysztof Scipio Campo. Autor zamieścił w tym tomie, liczącym 736 stron in 4°, kazania na niedziele od Adwentu do uroczystości Trójcy św. włącznie, przy czym posłużył się we wszystkich jednakowym schematem. Na każdą niedzielę podał po trzy kazania: *sermo litteralis*, *sermo moralis et sermo speculativa*. Układ ten stał się typowym dla późniejszych edycji dzieł autora i występował w dalszych tomach tego rodzaju jego pisarskiej twórczości.

Część 2-ga tego cyklu, czyli kazania na pozostałe niedziele roku kościelnego, wyszła drukiem w Kolonii w 1617 r. Tom ten dedykował Poznańczyk biskupowi warmińskiemu Szymonowi Rudnickiemu. Aprobaty zaś udzielił znowu Scipio Campo. Jakkolwiek autor wydał tę część kazań pod zmienionym tytułem, to jednak w treści utrzymał się w zainicjowanym poprzednio schemacie⁵⁰. Na każdą niedzielę, począwszy od uroczystości Trójcy św. aż po ostatnią niedzielę roku kościelnego, podał po trzy kazania według wyżej wzmiankowanego wzoru. Tom ten liczy k. 4 nłb. + s. 560 in 4°. Egzemplarz w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego został oprawiony razem z kazaniem z 1615 r. Inne zachowane egzemplarze występują oddzielnie.

Następna edycja kazań Piotra z Poznania ujrzała światło dzienne w 1628 r. w drukarni Marka Ginammiego w Wenecji⁵¹. Były to znowu kazania na niedziele roku kościelnego od Adwentu do uroczystości Trójcy św. włącznie, ale odrębne od poprzednich, staranniej przygotowane i wydane w bardziej przejrzystej szacie graficznej. Autor wprowadził np. do tekstu różne kroje czcionek. Tytuły lub zdania ważniejsze podano

⁴⁹ Tamże, poz. 9.

⁵⁰ Tamże, poz. 10.

⁵¹ Tamże, poz. 11.

wersalikami, tekst garmondem, a przypisy na marginesie borigsem. Ponadto często korzystano z kursywy. Kazania te nazywał Poznańczyk już nie *Sermones* ani *Conciones*, lecz *Institutiones Sacrae*, co wskazywałoby, że nadawał im znacznie większą rangę. Tom zadedykował autor królewiczowi Władysławowi. Nie zawiera on aprobaty. Posiada natomiast słowo do czytelnika, indeks kazań, same kazania ułożone w trójstrumieniowym szeregu oraz wykazy tekstów Pisma św. i ważniejszych zagadnień występujących w kazaniach literalnych, moralnych i spekulatywnych.

Istnieje pewna trudność z paginacją tego tomu, który liczy *in folio* k. 4 nlb. + s. 216 + s. 214 + k. 32 nlb. Mianowicie po s. 216 zaczyna biec numeracja od początku i dochodzi do s. 214. Powstaje pytanie, czy są to dwie różne części dzieła, czy też jedna całość o podwójnej paginacji. Za pierwszą ewentualnością przemawiają jedynie kustosze, które ze zmianą paginacji rozpoczynają się też od nowa (1-sza część kończy się na kustoszu S₃, 2-ga zaczyna się od AA). Za drugą — wszystko inne. Tytuł dzieła, dedykacja, przedmowa *ad lectorem*, indeksy i wreszcie sam tekst wskazują na całość, a nie na 2 oddzielne części. Także reklamanę na s. 216 zapowiada stronę następną, która została oznaczona cyfrą 1. Powyższe racje wskazywałyby, że mamy tu do czynienia z jednym zwartym tomem, w którym zastosowano dwuczłonową paginację. Zresztą zjawisko wyodrębniania przez oddzielną paginację poszczególnych części w jednym zwartym druku było dość pospolicie⁵².

Ostatnimi w serii kazań Piotra z Poznania były 2 tomy *Institutiones* opublikowane kolejno w Antwerpii w drukarni Piotra Beller'a. Tom 1-szy ukazał się w 1638 r. i został zadedykowany królowi Władysławowi IV. Właściwie był to przedruk kazań z 1628 r., jakkolwiek autor zaznaczył w dedykacji, że wydaje go po raz pierwszy (*Institutiones Sacras Ethicas, et Speculativas ab aliquot annis praelo deputatas et nunc primum in lucem editas...*)⁵³. Tekst bowiem pozostał niem¹

⁵² Bibliografia starych druków Estreicherów dostarcza na to sporo przykładów. Warto też zaznaczyć, że nicduży druk *S. Rituum Congregatione... Canonisationis B. Ioannis de Ducla... positio...*, Romae 1732, składający się z 5 części, posiada 5 oddzielnych paginacji.

⁵³ Zob. poz. 12 bibliografii Poznańczyka.

niezmieniony, a modyfikacji uległa jedynie szata graficzna. Poznańczyk sporządził tym razem 3 indeksy: pierwszy — zawierający kolejny wykaz niedziel i przeznaczonych na nie nauk, drugi — podający konspekty kazań na święta ruchome i trzeci — sygnalizujący ważniejsze zagadnienia, które zostały omówione w kazaniach. Novum stanowi tu indeks drugi. Wprowadził go autor po raz pierwszy do swoich *Institutiones*. Miał on służyć pomocą do kazań podczas innych pozaniedzielnych uroczystości. Zawierał zestaw najważniejszych myśli i sygnalizację miejsca w odpowiednich kazaniach, w których można znaleźć ich rozwinięcie. W ten sposób Poznańczyk objął swoimi naukami całość świąt roku kościelnego. Opisywany tu tom liczy k. 6 nlb. + s. 647 + s. 43 nlb. *in folio*. Wybór tekstów na święta ruchome i indeks rzeczowy posiadają własną paginację. Po nich też dopiero następuje aprobata Kaspra Estriksa, kanonika i proboszcza z Antwerpii.

Część 2-ga tego cyklu kazań ujrzała światło dzienne w 1639 r. jako już odrębny i oryginalny zestaw⁵⁴. Zawiera ona poza dedykacją dzieła królowi Władysławowi IV, słowo *ad lectorem*, aprobatę Krzysztofa Campo i Kaspra Estriksa, 3 indeksy oraz teksty kazań na 24 niedziele roku kościelnego od Zesłania Ducha św. do Adwentu. Liczy k. 6 nlb. + s. 631 *in folio*. Na tym tomie zakończył Poznańczyk swoją działalność pisarską w zakresie kaznodziejstwa

Odrębny zupełnie charakter posiadają 2 inne jego dzieła: *Decisiones* i *Splendores*. Odmienność ta dotyczy oczywiście treści i jej sposobu ujęcia, a nie szaty graficznej. Pod tym bowiem ostatnim względem wzmiankowane dzieła nie różnią się niczym innym od poprzednich. Oba zostały wydane in 4° i oba noszą na sobie cechy charakterystyczne dla publikacji tamtych czasów. Zaznaczyć wypada, że te i wszystkie inne dzieła Poznańczyka wydawano w formie monumentalnej z zastosowaniem na karcie tytułowej nie tylko farby czarnej, ale i cynobru i przyozdabianej najczęściej herbami osób, którym poszczególne dzieła dedykowano. Szczególnie piękne są herby na drukach poświęconych królewiczowi, a następnie królowi Władysławo-

⁵⁴ Tamże, poz. 13.

wi IV. Na tarczy herbowej, przedstawionej w postaci kartusza i podzielonej na 5 pól, wyobrażono polskiego Orła, litewską Pogoń, szwedzkie 3 Korony i moskiewskiego Lwa, w środku zaś Snopek Wazów.

Decisiones, czyli repertorium tez z „całej teologii”, wydał Poznańczyk w Wenecji w 1629 r. i zadedykował księciu Stanisławowi Lubomirskiemu⁵⁵. Aprobaty udzielili w tym wypadku ówczesny prowincjał Michał Haller i lektor generalny zakonu Franciszek à Catharo. Autor po dedykacji, słowie do czytelnika i aprobatach podał 3 indeksy (*quaestionum, controversiarum et rerum memorabilium*) oraz rozwinięcie w 6 rozdziałach wszystkich prawie trudności występujących w tamtych czasach w teologii. Dzieło liczy k. 50 nlb. + s. 746. Poza kartą tytułową, dedykacją, indeksami i tytułami działów w całości dzieła dominuje jednakowy krój czcionek.

Jedyną książką, którą Poznańczyk sam osobiście opublikował w Polsce, było jego dzieło *Splendores*, zajmujące się od strony teologiczno-praktycznej poszczególnymi stanami w państwie i w Kościele⁵⁶. Wydał je autor w Krakowie w 1652 r. w drukarni Łukasza Kupisza i zadedykował opatowi płockiemu Tomaszowi Ujejskiemu. Książka ta posiada cenzurę kaznodziejów generalnych prowincji małopolskiej Ludwika ze Zbąszynia i Michała Maskowskiego, aprobatę prowincjała Ludwika Skrobkiewicza oraz *imprimatur* kanonika krakowskiego Justa Słowikowskiego. Po karcie tytułowej dedykacji i aprobatach dzieło to zawiera szczegółowy wykaz traktatów i ich zawartości, następnie słowo do czytelnika oraz zestaw tekstów do ewentualnego wykorzystania w kazaniach z wydzieleniem kazań żałobnych, dalej *corpus* pracy i wreszcie na końcu indeks ważniejszych zagadnień oraz cytatów z Pisma św. w nim zamieszczonych. W sumie dzieło to liczy k. 20 nlb. + s. 489 + k. 16 nlb. *Splendores* wydał autor po raz drugi w nieco zmienionej szacie i treści w Lublinie w 1654 r. w drukarni Grzegorza Förstera.

Obejmując jednym spojrzeniem całość spuścizny pisarskiej

⁵⁵ Tamże, poz. 14.

⁵⁶ Tamże, poz. 15.

Poznańczyka, jawi nam się dorobek niezwykle bogaty, zróżnicowany, liczący razem *in folio* stron 6346, *in quarto* stron 3109, nie uwzględniając dzieł przedrukowanych dosłownie. Skorygowany ich wykaz przedstawia się następująco.

1° KOMENTARZE

1. R[everendi] P[atris] F[ratris] PETRI POSNANIENSIS POLONI Ordinis Minorum Observantium S[acrae] Theologiae Lectoris Generalis Provinciae Poloniae Difinitoris et Cracoviae ad sanctum Bernardinum Philosophiae ac Theologiae professoris COMMENTARIA IN PRIMUM LIBRUM SENTENTIARUM Fratris JOANNIS DUNS SCOTI Doctoris Subtilissimi cum indice locupletissimo. MOGUNTIAE impensis Joannis Theobaldi Schonwetteri Anno 1612, 4°, k. 12 nlb. + s. 1034.

2. Toż, Moguntiae 1612.

3. COMMENTARIA IN DOCTRINAM D[ocoris] S[ubtilis] IOANNIS DUNS SCOTI in quibus clarissima elucidatio textus super totum Primum Librum Sententiarum Doct[oris] eiusdem cum censuris adversariorum continetur, nunc recens variis Disputationibus illustrata et exornata, cum quadruplici indice. Auctore A[dmodum] R[everendo] P[atrem] PETRO POSNANIENSE Ord[inis] Min[orum] Regularis Observantiae Provinciae Poloniae Patre. Ad Serenissimum Principem Poloniae et Sueciae Vladislavum Sigismundum Electum Magnum Ducem Moscoviae, etc. Superiorum permissu et privilegiis. VENETIIS, MDCXXVI [1626]. Ex officina Marci Ginammi, 2° k. 20 nlb. + s. 563.

4. Toż, Venetiis 1627.

5. COMMENTARIA IN SECUNDUM LIBRUM SENTENTIARUM F[ratris] IOANNIS DUNS SCOTI Doctoris Subtilis pars prima in qua praeter clarissimam Textus elucidationem doctrina eiusdem Doctoris ab Adversariorum censuris vindicatur ac ex eius mente tota materia De Creatione et Angelis particularibus disputationibus solide, clare, et subtiliter explicatur. Auctore Reverendo Patre F[ratre] PETRO POSNANIENSE Polono Ord[inis] Minorum Regularis Observantiae ac Provinciarum Poloniae Patre Sac[rae] Theol[ogiae] Lectore Iubilato. ANTVERPIAE, apud Petrum Bellerum, MDCLII [1652], 2°, k. 6 nlb. + s. 667 + k. 21 nlb.

6. COMMENTARIA IN SECUNDUM LIBRUM SENTENTIARUM F[ratris] IOANNIS DUNS SCOTI Doctoris Subtilis pars secunda in qua praeter clarissimam Textus elucidationem, doctrina eiusdem Doctoris ab

Adversariorum censuris vindicatur et iuxta mentem eius, Omnia Sex Dierum Opera lustrantur particularibus disputationibus solide, clare, et subtiliter explicantur. Auctore Admodum Reverendo Patre F[ratre] PETRO POSNANIENSE POLONO Ordinis Minorum Regularis Observantiae ac Provinciarum Poloniae Patre, Sacrae Theologiae Lectore Iubilato. ANTVERPIAE, apud Petrum Bellerum, MDCLIV [1654], 2°, k. 7 nlb. + s. 640.

7. COMMENTARIORUM AC DISPUTATIONUM IN TERTIUM LIBRUM SENTENTIARUM P[atris] FRATRIS IOANNIS DUNS SCOTI Doctoris Subtilis pars prima complectens distinctiones viginti duas materiam De Vebro Incarnato ac Christo Redemptore in se continens. Auctore A[dm]odum R[everendo] P[at]re PETRO POSNANIENSE, Ord[inis] Min[orum] Regularis Observantiae S[acrae] T[heologiae] Lectore Iubilato ac Provinciarum Poloniae Patre, CRACOVIAE MDCLV [1655], apud Viduam et Haeredes Christophori Schedely, 2°, k. 6 nlb. + s. 667 + k. 11 nlb.

8. COMMENTARIORUM AC DISPUTATIONUM IN TERTIUM LIBRUM SENTENTIARUM F[ratris] IOANNIS DUNS SCOTI Doctoris Subtilis pars secunda complectens Distinctiones a vigesima tertia usque ad quadragesimam De Virtutibus Theologicis, Moralibus, Donis Spiritus Sancti, et de Christo Domine Legislatore. Pro tutela Doctrinae eiusdem Doctoris Subtilis, Scholasticae argute et dilucide exposita. Auctore A[dm]odum R[everendo] P[at]re Fr[at]re PETRO POSNANIENSE, O[rdinis] Minorum Regularis Observantiae ac Provinciarum Poloniae Patre, Sacrae Theol[ogiae] Lectore Generali. Nunc primum in Polonia impressa. CRACOVIAE, apud Viduam et Haeredes Christophori Schedeli, S[acrae] R[egiae] M[aiestatis] Typographi, Anno Domini MDCLV 1655, 2°, k. nlb. + s. 228.

2° KAZANIA

9. R[everendi] P[atris] PETRI DE POSNANIA, Ordinis Minorum de Observantia, Provinciae Poloniae Diffinitoris, S[acrae] Theologiae Lectoris Generalis Cracoviae ad S[anctum] Bernardinum, S[acrae] Theologiae Professoris, SERMONES DOMINICALES TOTIUS ANNI. Quorum singuli ad instructionem Concionatorum; evincendam proterviam haereticorum, et speciale solatium piorum, sunt tripartiti in Sermonem litteralem, Sermonem moralem et Sermonem speculativum. Pars prima. MOGUNTIAE Apud Ioan[nem] Theobaldum Schonwetterum. Anno MDCXV [1615], 4°, s. 736.

10. CONCIONES SACRAE, in singula evangelia dominicalia totius anni tripartita, sic videlicet, ut quaelibet Dominica complectatur tres conciones, iuxta triplicem, sensum litteralem, moralem, et speculativum, auctore Reverendo P[at]re PETRO DE POSNANIA, Ordinis Minorum de Observantia, S[acrae] Theologiae Doctore et Professore generali. Nunc primum ad instructionem concionatorum et aliorum fidelium solatium, in luce edita. Tomus secundus. Continens Conciones a Dominica Trinitatis usque ad Adventum Domini Nostri Iesu Christi, COLONIAE, Impensis Schonwetterianis 1617, 4°, k. 4 nlb. + s. 560.

11. INSTITUTIONES SACRAE Litterales, Morales, et Speculativae in Dominicis Anni, ab Adventu usque ad Dominicam S[anctissimae] Trinitatis inclusive. In speculativis Institutionibus Doctor Subtilis docebit. In Moralibus et Litteralibus Salomon Euangelio domesticus factus Pseudopoliticorum erronea dogmata refutabit, movebit, et delectabit. Cum triplici Indice, Institutionum, Rerum, et Sacrae Scripturae. Auctore Admodum R[everendo] P[at]re PETRO POSNANIENSE POLONO Ord[inis] Minorum de Observantia, Provinciae eiusdem Patre, Sacrae Theologiae Lectori Generali. Ad Serenissimum Principem Poloniae, et Suetiae Vladislavum Sigismundum Electum Magnum Ducem Moscoviae, etc. Permissu Superiorum, et Privilegiis VENETIIS MDCXXXVIII [1628]. Ex Officina Marci Ginammi, 2°, k. 4 nlb. + s. 216 + k. 32 nlb.

12. INSTITUTIONES SACRAE Litterales, Morales, Speculativae in Dominicis totius anni; Pars prima a Dominica Prima Adventus ad Dominicam S[anctissimae] Trinitatis inclusive. Auctore ADDUM R[everendo] P[at]re PETRO POSNANIENSE POLONO, Ordinis Minorum de Observantia, Provinciarum Poloniae Patre, S[acrae] Theologiae Lectore Generali. Cum quadruplici Indice, Institutionum, Rerum, Sacrae Scripturae, et Conceptuum qui pro festivitatibus Sanctorum per annum applicantur. ANTVERPIAE, apud Petrum Bellerum. MDCXXXVIII [1638] Cum Gratia et Privilegio, 2°, k. 6 nlb. + s. 647 + s. 43 nlb.

13. INSTITUTIONES SACRAE Litterales, Morales, Speculativae in Dominicis totius anni; Pars secunda a festo S[anctissimae] Trinitatis ad Dominicam ultiman post Pentecosten inclusive. Auctore ADDUM R[everendo] P[at]re, PETRO POSNANIENSE POLONO, Ordinis Minorum de Observantia, Provinciarum Poloniae Patre, S[acrae] Theologiae Lectore Generali. Cum triplici Indice, Institutionum, Rerum, Sacrae Scripturae, et Elencho in quo continentur Institutiones, quibus ea, quae in hoc opere continentur adaptari possunt Evangeliiis ac Festivitatibus tam Temporis, quam Sanctorum, quae per Anni circulum a concionatoribus praedicari solent. ANTVERPIAE Apud Petrum Bellerum. MDCXXXIX [1639]. Cum Gratia et Privilegio, 2°, k. 6 nlb. + s. 631.

3° REPERTORIUM TEZ Z TEOLOGII

14. DECISIONUM TOTIUS THEOLOGIAE SPECULATIVAE ET MORALIS. Libri sex. In quibus continetur. Ad mentem D[ectoris] Subtilissimi Scoti, compendiosa dilucidatio omnium fere difficultatum, quae in Speculativa, et Morali Theologia, ab antiquis, et modernis Theologis(...) pertractantur. Authore A[dmodum] R[everendo] Patre PETRO POSNANIENSE Ord[inis] Min[orum] Regularis Observantiae, Provinciae Poloniae Patre, Sacraeq[ue] Theologiae Lectore Generali. Cum triplici Indice. Quaestionum, Controversiarum inter D[ivum] Thom[am] et D[octorem] Subtil[em] ac rerum memorabilium. Superiorum permissu, et privilegio. VENETIIS, MDCXXIX [1629]. Apud Iacobum Sarcinam, 4°, k. 50 nlb. + s. 746.

4° DZIEŁO TEOLOGICZNO-SOCJOLOGICZNO-HISTORIOZOFICZNE

15. SPLENDORES HIERARCHIAE POLITICAE ET ECCLESIASTICAE a Caelesti Hierarchia exemplati, et ad Christianum regimen, atq[ue] ad stabilem Reipublicae permanentiam accomodati. Cum quintuplici Indice, in gratiam et usum Praedicatorum. I Pro Dominicis totius Anni. II Pro Festivitatibus Sanctorum. III Pro Exequiis Defunctorum in communi, et in particulari. IV Rerum notabilium. V Sacrae Scripturae. Authore A[dmodum] R[everendo] P[at]re PETRO POSNANIENSE Ord[inis] Minorum Regularis Observantiae, et Provinciarum Poloniae Patre, Sacrae Theologiae Lectore Iubilato. Cum Gratia et Privilegio S[acrae] R[egiae] M[ajestatis]. CRACOVIAE, Apud Lucam Kupisz S[acrae] R[egiae] M[ajestatis] Typographum, Anno Domini 1652, 4°, k. 20 nlb. + s. 489 + k. 16 nlb.

16. Toż, Lublini 1654.

IV. ZAKRES BADAŃ NAUKOWYCH

Zainteresowania naukowe Poznańczyka koncentrowały się głównie wokół teologii. Ona zajęła lwią część jego komentarzy, ona w zasadzie wypełniła wszystkie jego kazania, ona też stała się przedmiotem wydanych przezeń *Decisiones* i weszła jako motyw przewodni do *Splendores*. Poznańczyk był teologiem i takim go najczęściej ukazują jego biografowie. Wszakże stwierdzenia tego nie należy odczytywać w świetle, w jakim patrzy się na współczesnych teologów. Teologia katolicka bowiem na przestrzeni ostatnich 3-ech wieków przeszła dół

znaczną ewolucję zarówno co do swojej struktury i stosowanych metod badawczych, jak i co do miejsca wśród innych dziedzin naukowych.

W XVII w. była ona wciąż jeszcze „królową nauk”, zajmującą pierwszą pozycję na wydziałach uniwersyteckich⁵⁷. Zmuszona do obrony przed atakami protestantów, a następnie ożywiona postanowieniami Soboru Trydenckiego i wreszcie cdmłodzona powrotem do źródeł teologia katolicka stanowiła na przełomie XVI i XVII w. szeroki strumień wiedzy, nad zgłębieniem której pracowały najtęższe umysły. Łączyła ona w jednym nurcie spuściznę Tradycji z nowymi poszukiwaniami, wymagającymi niekiedy znajomości wielu pokrewnych zagadnień (głównie z filozofii, filologii i historii Kościoła). Ten stan rzeczy prowadził konsekwentnie do jej rozrostu, a przez to zmuszał do szukania ujścia poza brzegami koryta dotychczasowego jej biegu. W ten sposób teologia katolicka zaczęła się dzielić na poszczególne strumienie, obejmujące swoim zasięgiem coraz szersze tereny. W XVII w. można już dostrzec wyodrębnienie się teologii historycznej, a następnie podział na dogmatykę, teologię moralną i ascetyczną⁵⁸. Jednym słowem nie był to już wepchnięty w ramy *Sumy* lub *Komentarza* nurt nauki, lecz cały zespół wyodrębnionych gałęzi wiedzy, tworzących razem barwną, bogatą i zróżnicowaną mozaikę.

Tendencje panujące w teologii na przełomie XVI i XVII w. znalazły również swój wyraz w Pismach Poznańczyka. I gdy mówimy o zakresie prowadzonych przezeń badań teologicznych, to nie możemy przeoczyć tych wszystkich cech, którymi wówczas charakteryzowała się teologia katolicka w ogóle. Chociaż bowiem w piśmiennictwie Poznańczyka na pierwszy plan wy-

⁵⁷ Wprawdzie w XVII w. zaczęły się mnożyć nie związane z uniwersytetami różne akademie, ewoluujące w kierunku samodzielnych stowarzyszeń uczonych, zajmujących się badaniem zjawisk otaczającego świata — np. *Accademia dei Lincei* w Rzymie, *del Cimento i della Crusca* we Florencji, *Royal Society* w Londynie (H. Barycz, *Barok*, s. 17) — ale daleko im było jeszcze do przesłonięcia powagi i autorytetu uniwersytetów. Na tych to właśnie uniwersytetach, że wymienię Salamankę, Padwę, Paryż, a także nasz Kraków, wydział teologiczny zajmował czołową pozycję. Wiązało się z tym bardzo często lepsze uposażenie.

⁵⁸ M. Rechowicz, *Jedność teologii i jej podział w epoce renesansu i baroku*. W: *Dogmatyka katolicka*, t. wstępny, Lublin 1965 s. 65.

chodzi teologia z okresu średniowiecza, to jednak nie jest to wcale kopia nauki Dunsza Szkota lub św. Tomasa, lecz zespół wypracowanych przez tych ludzi prawd, ale podanych w nowej szacie z uwzględnieniem najnowszych rezultatów badań. Na tej podstawie można mówić o teologii dogmatycznej, moralnej, ascetycznej i historycznej Poznańczyka, mimo że udział ten nie zawsze dochodzi wyraźnie do głosu w tytułach jego dzieł⁵⁹.

Teologia dogmatyczna, nazywana przez Poznańczyka spekulatywną, zajmuje najwięcej miejsca w jego dziełach. Poświęcił jej zarówno komentarze, jak i *Decisiones*, kazania oraz *Splendores*. Piotr z Poznania objął swoim zainteresowaniem całość istniejących wtedy zagadnień z teologii spekulatywnej. Omawiał je z różnego punktu widzenia: raz jako ścisły komentator dzieł Dunsza Szkota, innym razem z pozycji uczonego, który chce podać jak najlepsze rozstrzygnięcie w kwestiach dyskusyjnych, to znów w formie kazań, czyli w sposób najbardziej dostępny do szerokiego kręgu czytelników. Te różnorakie sposoby podawania tych samych zagadnień uzupełniają się nawzajem i tworzą swoistą mozaikę o dość dokładnie wypełnionych polach.

W komentarzach omówił Poznańczyk następujące działy teologii spekulatywnej. W księdze I-ej zajął się problemami teologii jako nauki, a następnie kwestiami o Bogu jednym i w Trójcy Osób. W księdze II-ej przedstawił doktrynę o Bogu Stwórcy, aniołach, stworzeniu świata, człowieka i naturze człowieka. W księdze III-ej zamieścił kwestie o Wcieleniu, Chrystusie Odkupicielu, następnie o cnotach teologicznych, moralnych i darach Ducha św. wreszcie o Chrystusie Panu jako prawodawcy. Nie wystarczyło mu czasu na opracowanie księgi IV-ej, w której — można przypuszczać — znalazłoby się omówienie nauki o sakramentach. Tym niemniej dział ten nie stanowi luki

⁵⁹ Poznańczyk oddziela wyraźnie teologię spekulatywną od moralnej. Czyni to zarówno w wydanym przez siebie zestawie rozstrzygnięć teologicznych (*Decisiones totius theologiae speculativae et moralis*), jak i w kazaniach, które z reguły przyjmują trzyczęściowy układ (*institutio litteralis, moralis et epeculativa*). O zajmowaniu się przez Poznańczyka innymi dziełami teologii można mówić jedynie na podstawie omawianych przezeń zagadnień (teologia ascetyczna) lub sposobu ich przedta-

w jego teologii. Uzupełnił ją bowiem w swoich *Decisiones*, gdzie w księdze 6-iej, począwszy od rozdz. 3-ego do 12-ego, zajął się kolejno zagadnieniami z sakramentologii ogólnej i szczegółowej.

Wspomniane *Decisiones* zawierają całość teologii spekulatywnej, ujętej w 6 wydzielonych ksiąg: *De Deo Uno et Trino*, *De Angelis*, *De Homine Deo*, *De homine puro*, *De homine secundum naturam destitutam*, *De homine quoad naturam restitutam*. Stanowią one z jednej strony uzupełnienie kwestii, których Poznańczyk nie zdołał opracować w komentarzach, a z drugiej swoiste compendium wykładanej wtedy wiedzy teologicznej. Jak już bowiem wskazuje sama nazwa, są to rozstrzygnięcia w duchu Doktora Subtelnego najważniejszych zagadnień teologicznych, ukazanych na tle dyskusji i rozbieżności tłumaczeń między poszczególnymi szkołami⁶⁰. W ten sposób czytelnik otrzymuje gotowy wyciąg najważniejszych twierdzeń teologicznych ze wskazaniem proponowanego rozwiązania w wypadku, gdy istnieje w danej kwestii wielość tłumaczeń.

Wymienione wyżej działy teologii spekulatywnej Poznańczyka stanowią oczywiście jedynie ramy wykładanego przezeń materiału. Nie sposób tu przedstawić szczegółowo wszystkich mieszczących się w nim zagadnień. Wszakże ogólnie można powiedzieć, iż na każdym kroku spotyka się analizy bardzo subtelne, właściwe subtelności Dunsza Szkota. Wiele z tamtych kwestii zostało zarzuconych i zepchniętych do lamusa historii, ale wiele też przetrwało do dziś i w zmodyfikowanej postaci stanowi przedmiot traktatów teologicznych. Tak np. nauka sktystyczna o naturze Boga, albo o aniołach lub Wcieleniu i Odkupieniu wchodzi do chwili obecnej w skład materiału teologii dogmatycznej. Niektóre z rozwiązań tej szkoły okazały się w prawdziwym tego słowa znaczeniu odkrywcze (np. problem Niepokalanego Poczęcia NMP i powszechności Odkupienia) i do naszych czasów pełnią rolę fundamentu do dalszych poszukiwań.

⁶⁰ Zestawienie prawd przyjmowanych lub odrzuconych przez poszczególne szkoły miało na przełomie XVI i XVII w. swoje znaczenie. Trzeba tu bowiem pamiętać, że zanim doszło do wyraźnego wyodrębnienia się nauk teologicznych, przez dogmatykę rozumiano „zespół doktryn uznawanych przez wszystkie szkoły teologiczne” (M. Rechowicz, art. cyt., s. 64).

Teologia spekulatywna doszła jeszcze raz do głosu w kazaniach Poznańczyka. Jak już powiedzieliśmy, trzymał się on w tym względzie ścisłego schematu: każde kazanie opracowywał według sensu literalnego, moralnego i spekulatywnego. Otóż ten ostatni dział jego kazań stał się bardzo wartkim nurtem teologii spekulatywnej. Poznańczyk zasadniczo wychodził w swoich kazaniach od perykopy biblijnej z danej niedzieli. O ile jednak przy kazaniach literalnych tekst Pisma św. był rzeczywiście kanwą, na której autor budował swoje rozważania, o tyle przy kazaniach spekulatywnych był on jedynie motywem do zajęcia się już bardziej swobodnego spekulatywnym wyjaśnieniem omawianej prawdy wiary. Tak np. na 1-szą niedzielę adwentu, podczas której czyta się perykopę o końcu świata, podaje nasz autor bardzo ścisły wykład nauki o odrzuceniu⁶¹, a w uroczystość Zielonych Świątek rozwodzi się szeroko o pochodzeniu i boskości Ducha św.⁶² Kazania tego typu dają w sumie wcale pokaźny zestaw omówionych prawd dogmatycznych. Do działu tego można właściwie dołączyć również kazania literalne. W nich bowiem także dotyka Poznańczyk kwestii dogmatycznych, jakkolwiek w sposób nieco odmienny i zróżnicowany. W efekcie kazania literalne i spekulatywne Piotra z Poznania stanowią uzupełnienie, rozwinięcie i dodatkowe naświetlenie kwestii opracowanych w jego komentarzach i *Decisiones*.

Drugim wektorem zainteresowań naukowych Poznańczyka była teologia moralna. Przyznaje się on do niej oficjalnie w swoich *Decisiones* i kazaniach. Wszakże tylko w tych ostatnich oddzielił wyraźnie teologię dogmatyczną od moralnej. W innych dziełach granica ta zanika i dopiero na podstawie rozumowania można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z tego rodzaju działem wiedzy teologicznej. W kazaniach ograniczył się Poznańczyk właściwie do omówienia cnót (*virtutes*) i wad (*vitia*) człowieka. Jedno tylko kazanie z tego cyklu poświęcił królestwu i władzy Chrystusa⁶³. Reszta natomiast kolejno cnót kardynalnych poprzez poszczególne ich części, nastę-

⁶¹ *Institutiones*, Venetiis 1628 s. 18—22.

⁶² Tamże, cz. II s. 191.

⁶³ Tamże, cz. II s. 202—207.

pnie cnót teologicznych i wreszcie wad człowieka. Widocznie nasz autor uważał, iż tego rodzaju problematyka wyczerpuje zakres teologii moralnej lub przynajmniej zajmuje w niej *pars eminentior*, skoro jedynie ją zajmował się we wszystkich swoich kazaniach. Inaczej z całą pewnością dotknąłby również innych zagadnień, które z natury rzeczy należą do teologii moralnej.

Wyodrębnienie przez Piotra z Poznania kazań moralnych okazuje się dzisiaj bardzo pomocne w odszukiwaniu go jako teologa moralisty i w innych jego pismach. Mając bowiem wykaz zagadnień, które on sam nazwał moralnymi, łatwo już odnaleźć je w dziełach, które pozornie z teologią moralną nie mają nic wspólnego. I tak omówieniem cnót teologicznych i kardynalnych zajął się Poznańczyk w księdze 6-ej swoich *Decisiones*. Prawdopodobnie uwzględniłby je również w komentarzu do IV-ej księgi *Sentencji*, której niestety nie zdążył napisać. We wspomnianych *Decisiones* można nadto odnaleźć i inne kwestie, które dziś posiadają prawo obywatelstwa w teologii moralnej. Wymienić tu zwłaszcza należy problematykę grzechu, prawa, zasługi i tego wszystkiego, co pomaga praktycznie człowiekowi do zjednoczenia z Bogiem. Sakramentologia, zaliczana w swoim czasie do teologii moralnej, posiada u Poznańczyka charakter zdecydowanie dogmatyczny.

Poznańczyk był teologiem moralistą, ale w innym wydaniu aniżeli tradycyjni moralści tamtych czasów. Nie próbował stworzyć następnej z kolei unowocześnionej sumy teologii moralnej, nie wdawał się w prawne rozstrzyganie *casusów*, jak to powszechnie czyniono w XVI i XVII w., nie napisał też traktatu na użytek spowiedników ani nie stworzył nowego systemu w rodzaju probabilizmu lub tutioryzmu⁶⁴. Jego teologia moral-

⁶⁴ Sumy teologii moralnej, raczej sumy spowiednicze, będące zbiorem encyklopedycznych wiadomości z teologii, układane najczęściej według alfabetycznych haseł, nie mające oczywiście nic wspólnego z sumami wielkich scholastyków, były bardzo pospolite i poczytne. Do najpopularniejszych należały: *Summa confessionalis* Antonina z Florencji OP (†1459), *Summa angelica* Anioła z Clavasio OFM (†1459), *Summa summarum* lub *Silvestrina* Sylwestra de Prierio OP (†1523), *Summa aurea de virtutibus et vitiis* Wilhelma Peralda OP (XV w.), *Summa astesana* anonimowego minoryty z XV w., *Summa rosella* Baptysty de Trovemala de Rosellis OFM († po

na była więcej zbliżona do dogmatyki aniżeli do prawa kanonicznego. Właściwie w sposobie przedstawiania obu rodzajów kwestii nie ma żadnej różnicy. Zarówno w zagadnieniach dogmatycznych, jak i moralnych tok wykładu Poznańczyka płynie tym samym niezamąconym nurtem. Jedynie kazania moralne różnią się nieco od literalnych i spekulatywnych przez obfitsze korzystanie z przykładów.

Trzeci dział, teologia ascetyczna, przewija się przez pisma Poznańczyka najmniej wyraźnie. Tym niemniej nie można powiedzieć, iż te zagadnienia były mu obce, względnie obojętne. Nie znajdziemy wprawdzie wśród dzieł naszego teologa rozpraw na miarę tych, które pozostawili Jan od Krzyża (†1591), Teresa z Avila (†1582) czy Franciszek Salezy (†1622), ale spotkamy myśli, których nie powstydziliby się wyżej wymienieni klasycy. Przewijają się one przez poszczególne kazania, a już jawnie ukazują się w *Splendores*. Blaski poszczególnych stanów w państwie i w Kościele, o których rozprawia w tej księdze, to przecież nic innego, jak tylko wytyczenie drogi, na której te stany mogą osiągnąć swoją doskonałość.

Jeżeli już jesteśmy przy *Splendores* Poznańczyka, to nie sposób pominąć milczeniem drugiej części tego dzieła, poświęconej sprawom Kościoła. Chociaż bowiem autor zaznacza w tytule, że chodzi mu o przedstawienie blasków stanów kościelnych, to jednak w rzeczywistości wykracza poza zaplanowane ramy i zamieszcza wiele prawd natury dogmatycznej, które dziś z powodzeniem weszłyby do eklezjologii. W ten sposób dzieło to stanowi swoisty traktat o Kościele, jeszcze wprawdzie nie w dzisiejszym ujęciu, ale już obiecujący i oryginalny. Nadaje ono też teologii Poznańczyka swoisty rys, wyróżniający go od innych autorów.

Z kolei pozostaje wspomnieć o teologii historycznej, która wyodrębniła się w XVI w., a która też doszła do głosu w pismach Piotra z Poznania. O ile współczesny mu Adam Opa-

1494), *Summa armilla* Bartłomieja Fumł OP († 1545); H. E. Wyczański, *Biblioteki parafialne w diecezji krakowskiej u schyłku XVI wieku*, *Polonia sacra* 7 (1955) s. 44 n. Od czasów Bartłomieja z Medyny († 1580) stają się modne w Kościele systemy moralne (Y. Congar, *Wiara i teologia*. W: *Tajemnica Boga*, Poznań 1967 s. 205).

to w czyk (†1647) komentował *Sumę* św. Tomasza bez wdawania się w analizę historycznego rozwoju danej prawdy⁶⁵, o tyle Poznańczyk niemal każdy punkt doktryny Szkota ukazywał w historycznym rozwoju. Powoływanie się w tym względzie na autorów, którzy bądź przyczyniali się do takiego a nie innego ujęcia danej prawdy, bądź jej potem bronili lub też jej się przeciwstawiali, stanowi cechę charakterystyczną tak komentarzy jak i kazań Piotra z Poznania⁶⁶. Postawa ta wprawdzie w mniejszym stopniu, ale też zdecydowanie ujawnia się również w *Decisiones*. Jednym słowem teologia Poznańczyka układa się w perspektywie historycznej, właściwej tamtym czasom, jakkolwiek jej zewnętrzna forma może niekiedy wywoływać wrażenie kopiowanych komentarzy średniowiecza.

Mówiąc o teologii średniowiecznej, zwykle łączy się z nią filozofię. W tamtych bowiem czasach obie te dziedziny stanowiły jedną całość, „w której to, co rozum wie o Bogu i Jego stworzeniu, nie daje się oddzielić od nauki pism objawionych”⁶⁷. W związku z tym powstaje pytanie, czy można mówić o tego rodzaju jedności w zastosowaniu do pism Poznańczyka i czy nasz autor był w takim samym stopniu filozofem co i teologiem. Ażeby na nie odpowiedzieć adekwatnie, należy uwzględnić 3 momenty: sytuację filozofii w XVI i XVII w. w Europie, jej stan w Polsce i wreszcie pod tym kątem spojrzeć na same dzieła Poznańczyka. Operacja taka jest konieczna w wypadku, gdy nie ma miejsca na gruntowną analizę interesującej nauki. Biorąc pod uwagę moment pierwszy, tzn. sytuację filozofii w Europie na przełomie XVI i XVII w., odpowiedź wypadnie raczej negatywnie. Ta bowiem dziedzina wiedzy w swojej dziejowej drodze, poczynszy od złotego okresu scholastyki, poprzez

⁶⁵ A. Opatovius, *Tractatum Theologicorum ex I p. Doct. Angelici, Cracoviae 1644; Tractatum Theologicorum ex I-a II-ae et II-a II-ae Summae D. Thomae, Cracoviae 1645.*

⁶⁶ Po mistrzowsku wprost ukazuje Piotr Poznańczyk rozwój historyczny prawdy o Niepokalanym Poczęciu NMP. W zarysie tym można znaleźć już nie tylko pogląd Dunsza Szkota, ale też bogaty zestaw chronologiczny wypowiedzi teologów i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Nauka ta jest w tym wypadku dla Poznańczyka jedynie punktem wyjścia do własnego, przemyślanego i uargumentowanego przedstawienia bronionej tezy. *Commentariorum... in tertiam, pars prima*, s. 164 nn.

⁶⁷ E. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, Warszawa 1968 s. 69; tenże, *Duch filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1959 s. 370—389.

Mikołaja z Autrecourt, Franciszka Petrarke, Mikołaja Kuzańczyka i Michała de Montaigne, znalazła się na pocz. XVII w. w stanie marazmu i stagnacji⁶⁸. Genialna zaś myśl Kartezjusza, twórcy filozofii nowożytnej, zaczęła dopiero kiełkować⁶⁹. W tym stanie rzeczy Poznańczykowi, jako dziecku swojej epoki, przypadłby w udziale los dzielenia wraz z innymi filozoficznymi niedomogów. Na szczęście nie wszystko na tym tle było ciemne. Przeciwnie, historycy filozofii znajdują na nim wiele jasnych punktów, upoważniających do zajęcia postawy bardziej optymistycznej. Tak np. podkreśla się, że Polska w XVII w. przeżywała ciągle rozkwit scholastyki, a zwłaszcza szkotyizmu⁷⁰, którego nie potrafiła zahamować przeprowadzona w 1603 r. przez Mikołaja Dobrocieskiego tomistycznie ukierunkowana reforma studiów w Akademii Krakowskiej⁷¹. Z tej więc strony Poznańczyk znalazłby się w klimacie wystarczająco zdrowym do uprawiania myśli filozoficznej. Niezależnie od tego, jak w przyszłości wypadnie krytyczna ocena jego spuścizny filozoficznej, to jedno można powiedzieć, że ta dziedzina wiedzy nie była obca naszemu autorowi. W swoich komentarzach do dzieł Dunska Szkota zajmował się nie tylko teologią ujmowanego mistrza, ale też i jego filozofią. Wspomniane poprzednio zdanie K. Strzały o znajomości zagadnień filozoficznych przez Poznańczyka nabiera w tym kontekście specjalnej wymowy.

Idąc dalej w tak wytkniętym toku wykładu, należy jeszcze wspomnieć o zainteresowaniach społecznych Piotra z Pozna-

⁶⁸ Tenże, *Jedność doświadczenia*, s. 90.

⁶⁹ Kartezjusz zmarł w 1650 r., czyli na 5 lat przed śmiercią Poznańczyka. Wszakże jego dzieła ukazywały się (1637 — *Essais*, 1641 — *Meditationes de prima philosophia*, 1644 — *Principia philosophiae*, 1649 — *Les passions de l'âme*) niemal jednocześnie z dziełami Poznańczyka i stąd nie mogły mieć na nie wpływu.

⁷⁰ W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, Warszawa 1958 s. 18; H. Błażkiewicz, *Studia w małopolskiej prowincji reformatów (1622—1785)*, Lublin 1965 (maszynopis w Archiw. KUL) s. 217.

⁷¹ Znaczenie ujemne reformy Dobrocieskiego dla szkotyizmu polegało na uznaniu za jedyny fundament nauczania w Akademii na wydziale teologicznym systemu św. Tomasza (Wacław Urban, *Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontreformacji (1549—1632)*. W: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. 1, Kraków 1964 s. 292). Faktem jest bowiem, że Akademia Krakowska była w tamtych czasach najbardziej poważną uczelnią w Polsce, promieniującą na inne ośrodki i nadającą ton w nauce.

nia, którym dał wyraz w sposób szczególny w dziele *Splendores*. F. Piwosz, który tej problematyce poświęcił odrębną rozprawkę, znalazł w pismach Poznańczyka wiele oryginalnych myśli z pogranicza socjologii. Wprawdzie nie porównał go do innych znakomitych pisarzy społeczno-politycznych w Polsce (np. A. F. Modrzewski, St. Orzechowski), ale wypowiedział pod jego adresem dużo pochlebnych sądów. I ta opinia, oparta na analizie tekstu, stanowi potwierdzenie tezy, że Poznańczyk był nie tylko teologiem i filozofem, ale również pisarzem społecznym. Zajmował się życiem społeczeństwa i jego prawidłową organizacją, następnie strukturą polityczną państwa (ustrój państwa polskiego uważał za dobry), wreszcie wieloma zagadnieniami gospodarczymi, wśród których można wymienić ogólnie wskazania gospodarcze oraz szczegółowe kwestie, jak np. lichwa i godziwe pobieranie procentu ⁷².

W zakresie badań naukowych Poznańczyka możnaby jeszcze wyróżnić inne szczegółowe wątki, wskazujące na szeroki wachlarz jego zainteresowań ⁷³. Wydaje się jednak, że były to raczej dziedziny, które on opanował dla całości wykształcenia, a nie teren specjalistycznych studiów. Nikt nie nazwie Poznańczyka historykiem lub astronomem, jakkolwiek tego rodzaju zainteresowania dochodzą do głosu w jego pismach. Uświadomienie wszczkże tych spraw jest potrzebne dla lepszego dostrzeżenia jego horyzontów myślowych oraz pełniejszego widzenia jego badań teologiczno-filozoficzno-społecznych. Obraz twórczości naukowej Poznańczyka zyskuje w tym świetle na swej głębi i nabiera nowego kolorytu.

⁷² Wykaz wymienionych zagadnień został zaczerpnięty z cytowanej już pracy F. Piwośza, dla którego stanowi on po prostu podstawę podziału.

⁷³ Łatwo np. zauważyć w kazaniach i *Splendores* Poznańczyka szczególne upodobanie do historii. W większości czerpie przykłady z dziejów naszego narodu, wykorzystując przy tym kroniki Marcina Kromera (*De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (ad 1506), Basilea 1555) i Pawła Piaseckiego (*Chronica gestorum in Europa singularium* (1571—1645), Cracoviae 1645). Podobnie widać u Poznańczyka zainteresowanie astronomią. Rozwiązanie kwestii *Utrum aliquod coelum sit mobile aliud a coelo stellato* — to już nie zwykły wywód teologiczny, lecz zilustrowany odpowiednimi obrazami wykład panujących wiedzy pojęć o wszechświecie (*Commentariorum ad secundum librum, pars secunda*, s. 48 nn).

V. OGÓLNA OCENA SPUŚCIZNY PISARSKIEJ

Po zapoznaniu się w głównych zarysach z życiem i działalnością Poznańczyka oraz z bibliografią jego dzieł i wypunktowaniu kluczowych w nich zagadnień, pozostaje z kolei do ustalenia, przynajmniej ogólnie, wartość merytoryczna jego spuścizny pisarskiej. Mówiąc inaczej, do całości obrazu interesującego nas tu teologa potrzebne są jeszcze elementy, które pozwalałyby ustalić jego pozycję w polskiej nauce teologicznej XVII w. Sam bowiem opis zewnętrzny dzieł i podanie zawartego w nich materiału nie przesądza jeszcze o ich ciężarze naukowym. Można napisać wiele tomów i zajmować się mnóstwem problemów, a nie wnieść do nauki nic nowego lub co gorsze okazać się we wszystkim mało twórczym i dyletanckim. I odwrotnie, nawet krótki traktat może się stać odkrywczym lub wręcz rewolucyjnym. Jednym słowem chodzi o wydobywanie ze spuścizny pisarskiej Poznańczyka takich momentów, które rzeczywiście upoważniałyby zaszeregować jego dzieła do określonej i im właściwej grupy piśmiennictwa.

Sprawa nie jest wcale prosta. Piotr z Poznania był bowiem pisarzem niezwykle płodnym i zróżnicowanym. Na dodatek zajmował się problemami, na temat których powstała niezwykle bogata literatura. Swoje dzieła tworzył w okresie, gdy ścierały się ze sobą najrozmaitsze szkoły, walcząc często już nie o zdobycie prawdy, lecz o umocnienie własnego systemu, gdy na arenie obok ciągle jeszcze aktualnej scholastyki zaczynał się pojawiać groźny przeciwnik w postaci teologii pozytywnej i filozofii nowożytnej. Poznańczyk w jakiś sposób uczestniczył w tych dziejowych zapasach. Nasiąkał niepostrzeżenie duchem swojej epoki, chociaż sam rozgłaszał wszem wobec, że jest kontynuatorem chlubnych tradycji średniowiecza, że jedynie broni nauki swego mistrza Jana Dunsza Szkota.

Złożoność problemów XVII w., pozostających ciągle w wielkiej mierze w mrokach zapomnienia, a następnie bogactwo zainteresowań Poznańczyka, nie pomagają do wydania pełnego i adekwatnego sądu o jego piśmiennictwie. Co więcej tego rodzaju osąd wymaga niekiedy zmuśnych i wnikliwych analiz treściowych. W naszym wypadku poprzestaniemy raczej na

ogólnej charakterystyce bez wnikania w drobiazgowie studium poszczególnych tez naukowych autora. Do zajęcia takiej postawy z jednej strony zmusza charakter niniejszego artykułu, a z drugiej upoważnia świadomość faktu, że nawet ogólna lektura pozwala wyrobić zasadny sąd o autorze.

Pierwsze spostrzeżenie, jakie narzuca się przy czytaniu dzieł Poznańczyka, to ich zróżnicowana szata literacka. Jak już powiedziano, dzieła Poznańczyka można podzielić na 4 grupy: komentarze, kazania, *Decisiones* i *Splendores*. Otóż tego rodzaju podział oparty jest nie tyle na tytułach dzieł, ile na ich wewnętrznej strukturze. Poszczególne bowiem działy tego piśmiennictwa stanowią po prostu odrębne nurty, którymi płynęła naukowa myśl naszego autora. I dzisiaj, gdy odczytujemy te siedemnastowieczne utwory, nie możemy ich traktować według jednego szablonu, lecz musimy zastosować do nich reguły, które rządziły wtedy poszczególnymi sposobami wyrażania myśli. Jednym słowem mamy tu do czynienia z problemem rodzajów literackich.

Biorąc do ręki komentarze Piotra z Poznania, nie można zapomnieć o popularności tego gatunku literackiego w okresie średniowiecza, renesansu i po części baroku. Od chwili, kiedy Piotr Lombard († 1160) napisał swoje *Quattuor libri sententiarum*, komentarz stał się najbardziej ulubioną formą wyrażania myśli teologiczno-filozoficznej. Dzieło Lombarda weszło do programów szkolnych i urosło do roli kręgosłupa scholastyki. Komentowano je niemal powszechnie do XVI w.⁷⁴ Głównym tym posługiwał się chętnie w początkach swojej pracy naukowej św. Tomasz⁷⁵, w nim wyrażał swoje subtelne myśli Duns Szkot⁷⁶, do niego uciekali się późniejsi mistrzowie, niezależnie od tego, do której przynależeli szkoły. Nawet oficjalne wycofanie w 1551 r. *Sentencji* z wykładów w Salamance

⁷⁴ Y. Congar, art. cyt., s. 187; E. Simons, *Scholastik*. W: *Sacramentum mundi*, t. IV, Freiburg im Br. 1969 kol. 387.

⁷⁵ Komentarz św. Tomasza do *Sentencji* Piotra Lombarda należy obok *Sumy Teologicznej* do najważniejszych jego dzieł (Y. Congar, art. cyt. 1, s. 192).

⁷⁶ *Opus Oxoniense* i *Reportata Parisiensia* Duns Szkota są po prostu dwiema redakcjami jego komentarza do *Sentencji* Piotra Lombarda (por. E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, Warszawa 1966 s. 443).

i wprowadzenie na ich miejsce *Sumy* św. Tomasza nie zmieniło radykalnie sytuacji. Doszedł wprawdzie do głosu nowy rodzaj literacki, ale taki, który potrafił współżyć w zgodzie z rodzajem dotychczas panującym⁷⁷. Zdarzało się i tak, że *Suma* stawała się z kolei przedmiotem następnych komentarzy.

Piotr Poznańczyk napisał komentarze do *Sentencji* Piotra Lombarda w ujęciu Dunsza Szkota. Były to więc jak gdyby nadkomentarze. Nie oznacza to jednak, że nasz autor powielał robotę Subtelnego Doktora. Przeciwnie przy swojej uporczywie bronionej wierności treściowej Poznańczyk napisał dzieła samodzielne, które wprawdzie przestrzegały kanonów rządzących tym rodzajem literackim, ale które w wytyczonych im granicach zachowały maximum niezależności. Poznańczyk przyjął od Dunsza Szkota podział materiału, bronił jego nauki (przynajmniej sam to na każdym kroku powtarzał), ale czynił to w sposób sobie właściwy⁷⁸. Nauka Szkota była dla niego jedynie tezą, której słuszność starał się wykazać w oparciu o bogatą

⁷⁷ Ażeby lepiej zrozumieć różnice pomiędzy *Komentarzem* a *Sumą*, należy sięgnąć do struktury średniowiecznego wykładu. Zawierał on zasadniczo w swojej budowie 3 części: *lectio*, *quaestio* i *disputatio*. Pierwszy etap polegał na czytaniu tekstu, zaczerpniętego przeważnie z Biblii. Był to kurs podstawowy w nauczaniu teologii i zachowywał on swój prymat tak co do godności, jak i co do metody. Drugi etap rozpoczynał się na postawieniu *quaestio*, czyli na wysunięciu pytania w sprawie albo samej budowy tekstu, albo jego powiązań z kontekstem literalnym, albo wreszcie w sprawie jego zawartości treściowej. Na tym odcinku profesor stawał się z egzegety mistrzem, który określał prawdę już nie na podstawie autorytetu, lecz wewnętrznych racji. W trzecim etapie *quaestio* stawała się ćwiczeniem szkolnym, podczas którego mistrz zbierał wszystkie argumenty *pro* i *contra*, wprowadzał swoje zasady rozwiązywania i stosował je do różnych elementów wydobytych na światło dzienne przez kontrowersję lub pogłębioną lekturę tekstu (M. D. Chen u, *La théologie est-elle une science?*, Paris 1957 s. 89 nn). Komentarz, jako rodzaj literacki, był po prostu usamodzielnioną i uporządkowaną *quaestio*, *Suma* natomiast szła jeszcze dalej, bo stanowiła już systematycznie uporządkowane i metodycznie wykończony, o określonej zawartości dzieło (M. Ręchowiec, art. cyt., s. 56).

⁷⁸ Nie wiadomo dokładnie, z jakich wydań dzieł Dunsza Szkota korzystał Poznańczyk. Najczęściej wymienia on jedynie księgę *quaestio* i ewentualnie *dispositio*, z której daną myśl zaczerpnął, a czasami tylko sygnalizuje, że chodzi o *Opus Oxoniense* lub *Reportata Parisiensia*. Jedno trzeba stwierdzić. Poznańczyk nie miał problemu z dostępem do dzieł Szkota, ponieważ już w 1477 r. zaczęto wydawać drukiem *Opus Oxoniense*, a w 1517—1518 opublikowano *Reportata Parisiensia* (Ch. Balić, *Les commentaires de Jean Duns Scot sur les quatre livres des sentences*, Louvain 1927 s. 33—148). Znane do dziś wydanie Łukasza Waddinga ukazało się w 1639 r., a więc mogło też być dostępne Poznańczykowi.

argumentację historyczno-porównawczą. Stąd komentarze te sprawiają niekiedy wrażenie wspaniałego amalgamatu, w którym to co stare stapia się z tym co nowe, w którym piękno nauki bronionej ukazuje się wyraźniej na tle nauk cdrzuczanych.

Drugi z kolei nurt myśli Piotra Poznańczyka, kazania, należał też do rodzajów literackich rozpowszechnionych i lubianych w XVII w. F. Piwosz określił je jako „rozważania o wątpliwej wartości naukowej”⁷⁹. Zarzucał im moralizatorstwo i rozwlekłość. Wydaje się, że sąd ten jest za pochopny, a przez to krzywdzący. Chociaż bowiem Piwosz dostrzegł, iż kazania Poznańczyka nie mogły być bezpośrednio głoszone z ambony, to jednak z tego spostrzeżenia nie wyciągnął odpowiednich wniosków. Postawił trafnie przesłankę większą, nie dopowiedział jednak mniejszej i stąd nie doszedł do właściwej konkluzji.

Kazań wydanych drukiem Poznańczyk rzeczywiście nie głosił bezpośrednio z ambony. Zresztą nie było to zjawisko odosobnione. Gdy sięgniemy do XVI- i XVII-wiecznych starodruków, znajdziemy wśród nich prawdziwy arsenał literatury podobnej do tej, o której tu mowa. Kazania te w przeważnej mierze były pisane po łacinie, czyli w języku, którego prosty lud nie rozumiał. A więc nie mogły stanowić bezpośredniego pokarmu Słowa Bożego dla szerokich rzesz wiernych. Na dodatek stali kaznodzieje, uprawiający kaznodziejstwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, istnieli jedynie przy kościołach katedralnych i kolegiackich oraz klasztornych. Zwykli natomiast plebani ograniczali się do nauczania i objaśniania pacierza, 10 przykazań i warunków spowiedzi⁸⁰. Nie można więc mówić o pozostawionych tomach kazań w języku łacińskim jako o efekcie pracy poszczególnych kaznodziejów. Czymże więc były te pękate zbiory, nazywane *sermones*, *concioncs*, *institu-*

⁷⁹ F. Piwosz, dz. cyt., s. 26

⁸⁰ Tego rodzaju kaznodziejstwo wykształciło się w XII i XIII w. w środowiskach uniwersyteckich i przetrwało do XVII, a nawet do XVIII w. Ogłaszane drukiem *Sermones* zawierały „subtelne dociekania, ujęte w precyzyjnym podziale treści, oparte na licznych zdaniach autorytetów”. J. Wolny, *Łacińskie zbiory kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „kazaniem gnieźnickimi”*. W: *Sredniowiecze. Studia o kulturze*, Warszawa 1961 s. 171 nn.

tiones? Były one niczym innym, jak swoistym gatunkiem literackim, w którym teologowie wyrażali w sposób uczony a zarazem przystępny prawdy wiary. Rodzaj ten był znacznie bardziej elastyczny aniżeli *komentarze* lub *suma* i pozostawiał więcej miejsca uczuciowemu zaangażowaniu. Autor mógł tu pozwolić sobie już nie tylko na suche wywody rozumowe, ale też dać upust uczuciu, przemawiać jak gdyby bezpośrednio do słuchaczy. Nie potrzeba było ujawniać materiału tak ściśle w kwestie lub artykuły, można go było wyrażać tak, jak tkwił w mentalności piszącego, choć zaznaczyć trzeba i to, że naukowy podział treści został w tych kazaniach na ogół zachowany, i że miały one mimo wszystko więcej charakter traktatów naukowych aniżeli zwykłych kazań.

Biorąc to wszystko pod uwagę, łatwo już zauważyć, że nieporozumieniem byłoby osądzić kazania Poznańczyka według kryteriów rządzących *komentarzem* lub *sumą*. Autor nasz mógł tu dopuścić nieco moralizatorstwa, mógł nawet odejść od zwięzłości językowej, bo znajdował się na terenie, który go uprawniał do tego rodzaju postawy. Stanowisko to jednak nie pomniejszało prawdy ani też nie czyniło jej mniej pewną lub mniej ortodoksyjną⁸¹. Tak w komentarzach, jak i w kazaniach Poznańczyka mamy do czynienia z tymi samymi prawdami wiary katolickiej, ujmowanymi jedynie w różny sposób i ukazwanymi w różnej szacie.

Zupełnie inny charakter, odmienny od komentarzy i kazań, posiada dzieło, które Poznańczyk nazwał ambitnie *Decisiones totius theologiae*. Autor pokusił się w nim o zestawienie obok siebie dwóch systemów: szkotystycznego i tomistycznego, albo mówiąc ściślej, o przedstawienie nauki Dunska Szkota w kontraście z doktryną św. Tomasza z Akwinu. Dzięki tej operacji dzieło przyjęło formę zwartego compendium wiedzy teologicznej, w której pierwszoplanowa nauka ukazuje się na tle innych opinii i poglądów. Autor usiłował podać rozstrzygnięcia dla niemal wszystkich diskutowanych wtedy kwestii z teologii, a których układ zapożyczył zasadniczo z *Sentencji* Piotra

⁸¹ Do wydania takiego sądu upoważnia sam Poznańczyk poprzez odwoływanie się, przy pisaniu komentarzy, do nauki wyłożonej w kazaniach. Por. *Commentariorum in tertium librum... pars secunda*, s. 62.

Lombarda. I w takim świetle należy dzieło to odczytywać; a więc nie jako szczegółowy komentarz wybranego systemu, nie jako obfitujące w barwne słowa kazania, lecz jako konkretny zestaw tez, lub — mówiąc ściślej — jako zbiór zwarłych odpowiedzi na rodzące się w owych czasach w teologii pytania.

Czwarty wreszcie gatunek piśmiennictwa Poznańczyka, *Splendores*, jest jeszcze inną formą, różną od komentarzy, kazań i od *Decisiones*. Wzorował go autor na dziełach Pseudo-Dionizego *De coelesti hierarchia* (PG III, 1—152) i *De ecclesiastica hierarchia* (PG III, 153—282). Zależność tę widać zarówno w argumentacji, jak i w podziale materiału na punkty, numerowanego kolejnymi cyframi. *Splendores* Poznańczyka nie można właściwie porównać do żadnego z jego dzieł ani też znaleźć mu odpowiednika w piśmiennictwie innych autorów tamtych czasów. Nie mają one bowiem charakteru kazań — jakkolwiek autor usiłuje być przydatnym i w tej dziedzinie⁸² — ani też nie pretendują do roli podręcznika lub ściślego komentarza z teologii. Robią raczej wrażenie zbioru praktycznych pouczeń o godności, miejscu i roli poszczególnych stanów w państwie i w Kościele; pouczeń wszakże ułożonych metodycznie i nie stroniących od wartościowej teorii. Stąd też wymienione dzieło mimo swego wyraźnie praktycznego charakteru nie wpada w skrajny praktycyzm, lecz konkretne wskazania umieszcza na kanwie precyzyjnie utkanej teorii, a przez to urasta do roli duchowego przewodnika dla poszczególnych stanów w państwie i w Kościele⁸³.

Po określeniu rodzaju literackiego dzieł Piotra z Poznania, należy z kolei zwrócić uwagę na inne cechy jego piśmiennictwa. Powiedzieliśmy na wstępie, że Poznańczyk już za życia cieszył się opinią niezwykłego erudyty. Otóż trzeba potwierdzić,

⁸² Funkcję kaznodziejską usiłował Poznańczyk wypełnić w tym wypadku przez dołączenie do dzieła bardzo szczegółowego indeksu miejsc w księżce, w których ewentualnie można znaleźć materiał do kazań na niedzielę i święta ruchome kościelnego roku.

⁸³ O tym, że Poznańczyk przykładął wielką wagę do swego dzieła *Splendores* przekonujemy się z jego komentarzy, w których cytuje to właśnie dzieło (por. *Commentariorum... in tertium librum... pars secunda*, s. 61).

że sąd ten jest w pełni uzasadniony. Weryfikuje go przede wszystkim olbrzymie odczytanie, któremu Poznańczyk daje wyraz niemal na każdym kroku swoich dzieł bądź to przez dosłowne cytowanie autorów, bądź przez nawiązywanie do ich nauki, bądź wreszcie przez ukazywanie różnic zachodzących pomiędzy poszczególnymi szkołami co do danej prawdy. Poznańczyk jak nikt z Polaków, a nawet z teologów zachodnich, zestawiał obok siebie bardzo dużo nazwisk ludzi, którzy mieli coś do powiedzenia w opracowywanych przez niego kwestiach. Samych tylko teologów wymienia około 230. Niekiedy są to pisarze znani powszechnie i cytowani w podręcznikach teologii lub filozofii, a niekiedy są to postaci już zapomniane lub w ogóle nieznane współczesnym badaczom. W wielu wypadkach trudno ustalić o kogo chodzi, bo nawet szczegółowe opracowania dziejów teologii i filozofii o nich milczą. Patrząc z tej perspektywy na dzieła Piotra z Poznania, można je widzieć jako swoistą kopalnię nazwisk osób, które odegrały w historii swoją rolę, a o których dziś skutkiem zapomnienia za mało lub w ogóle się nie mówi.

Ulubionym autorem, z którym polemizował Poznańczyk niemal w każdym artykule swoich komentarzy był Henryk z Gandawy († 1293), teolog, który wywarł poważny wpływ na myśl chrześcijańską średniowiecza i który stanowił swoiste przejście do doktryny Dunsza Szkota⁸⁴. Ze szkotystów pojawiają się w dziełach Poznańczyka najczęściej — uwzględniając porządek chronologiczny — następujący pisarze: Antonius Andreas († ok. 1320), Franciszek de Mayronis († 1327)), Jan de Bassolis († ok. 1347), Piotr di Tonnaperle z Akwili († 1361), Franciszek z Marchii († po 1344), Jan z Rodington († 1348), Landulf Caracciolo († 1351), Jan de Ripa (data śmierci nieznana, w 1350 r. nauczał w Paryżu), Jan z Kolonii (XIV w.), Piotr Tartaretus († 1509), Franciszek Lichetto († 1520), Antoni Trombetta († 1518), Antoni Hickey, albo Hyquaeus

⁸⁴ E. Gilson, *Historia filozofii*, s. 436—442.

(† 1641)⁸⁵. Nie zapomniał też Poznańczyk o innym współtwórcy szkoły franciszkańskiej, św. Bona w e n t u r z e († 1274). Jakkolwiek nie podzielał we wszystkim jego poglądów, to jednak szanował powagę tego wielkiego franciszkanina. Nie były mu także obce nazwiska filozofów arabskich A w i c e n n y († 1307) i A w e r r o e s a († 1198). Drugim wszakże po szkotystach, których nazwiska pojawiają się najczęściej w dziełach Poznańczyka, są tomiści. Nasz autor polemizował z nimi niemal przy wszystkich kwestiach. Niekiedy rozprawiał się z ich pojedynczymi wypowiedziami, a niekiedy zestawiał je w grupy, ażeby w ten sposób jeszcze bardziej podkreślić odmiennność swego stanowiska. W kilku dziełach zamieścił specjalne indeksy kontrowersji pomiędzy szkotystami a tomistami, a jego dzieło (*Decisiones*) napisał wprost w celu wykazania między-szkolnych rozbieżności.

Piotr z Poznania polemizował nie tylko ze św. Tomaszem, którego naukę znał nieminiej doskonale niż Dunsza Szkota, ale i z jego uczniami lub zwolennikami. Dlatego też na kartach dzieł Poznańczyka pojawiają się bardzo często nazwiska K a j e t a n a (Tomasza de Vio † 1534), którego komentarz do Sumy św. Tomasza uważany jest do dziś za wzorową interpretację tomizmu⁸⁶, a następnie Herveusa N a t a l i s a († 1323), Melchiora C a n o († 1560), Bartłomieja de M e d i n a († 1581), Dominika S o t o († 1560). Chryzostoma J a v e l l e g o († 1538), Franciszka Z u m e l a († 1607), Franciszka S u a r e z a († 1617), Grzegorza de V a l e n c i a († 1630), Roberta B e l l a r m i n a († 1621) i wielu innych przedstawicieli tego kierunku.

Na podstawie cytowanych przez Poznańczyka autorów można sobie wyrobić sąd o teologii w XVII w., o ówczesnej aktualności i żywotności szkół i kierunków teologicznych, a nawet dotrzeć do niektórych pisarzy dzisiaj już nieznanymi lub cał-

⁸⁵ Informacje bio-bibliograficzne o wyżej wymienionych teologach można znaleźć u H. Hurtera, *Nomenclator literarius theologiae catholicae*, E. Gilsona, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, w *Lexikon für Theologie und Kirche*, *Dictionnaire de la theologie catholique* i w innych wielkich encyklopediach kościelnych.

⁸⁶ E. Gilson, *Historia filozofii*, s. 782.

kowicie zapomnianych. Jednym słowem mamy tam wspaniały elenchus nazwisk godnych głębszej uwagi.

Poznańczyk nie tylko korzystał z dorobku teologów. Z właściwą sobie pracowitością sięgał również do dzieł Ojców i starożytnych pisarzy Kościoła, do postanowień soborów oraz do wypowiedzi poszczególnych papieży. Z tych pierwszych najczęściej wymieniał dzieła św. Augustyna († 430), św. Atanazego († 373), św. Ambrożego († 397), św. Bazylego Wielkiego († 379), św. Grzegorza z Nazjanzu († 390), św. Hieronima († 419), św. Jana Chryzostoma († 407), św. Ireneusza († 202), Tertuliana († 220), św. Grzegorza z Nyssy († 394), św. Cyryla Aleksandryjskiego († 444) i św. Jana Damasceńskiego († ok. 749); z drugich Sobór Nicejski (325), Efeski (431), Chalcedoński (451), Florencko-Ferraro-Rzymski (1439—1445) i Trydencki (1545—1563); z trzecich darzył największą powagą wypowiedzi i orzeczenia Grzegorza Wielkiego († 604), Grzegorza XI († 1378), Sykstusa IV († 1484), Juliusza I († 1513), Leona X († 1521), Piusa V († 1572), Sykstusa V († 1590), Klemensa VIII († 1605), Pawła V († 1621), Grzegorza XV († 1623) i Urbana VIII († 1644).

Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego Poznańczyk niemal w ogóle nie cytuje teologów polskich. Nie sposób przecież przyjąć, żeby ich nie znał. Nie można też powiedzieć, aby ich nie szanował. Trudno wprost sobie wyobrazić, ażeby uszły jego uwagi nazwiska Jana ze Stobnicy († 1518) i Michała Twaroga z Bystrzykowa († 1590) — odnowicieli szkotyizmu w Akademii Krakowskiej⁸⁷, czy też współbraci Hannibala Rosellego († 1593)⁸⁸ i Andrzeja Rochmana († 1608) — przedstawicieli nauki szkotyistycznej w zakonie ber-

⁸⁷ K. Michalski, *Michał z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele szkotyizmu w Polsce*, W: *Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce*, t. 1, cz. 1, Kraków 1915 s. 21—80; W. Wasik, dz. cyt., s. 54; S. Swieżawski, *Filozofia w Polsce średniowiecznej. Stan badań i szkic przyszłej syntezy*, W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 2, Lublin 1969 s. 17.

⁸⁸ O Rosellim zob. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 562, 566, 570, 705 i K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 32, 52 n, 210, 236, 237, 295, 304 nn, 338, 354 n, 361, 480.

nardynów w Polsce, Rosellego ponadto i w Akademii Krakowskiej⁸⁹.

Poznańczyk znał na pewno swoich poprzedników i kolegów w nauce, czemu dał wyraz w słowie do czytelnika w komentarzu do II-ej księgi *Sentencji* w części 2-ej, gdzie nie tylko wymienił nazwisko Stanisława Hozjusza († 1579), ale nawet nazwał go „najuczeńszym i najpobożniejszym naszym kardynałem” Kilkakrotnie w kazaniach i w *Splendores* odwoływał się do dzieł M. Miechowity († 1523), M. Krommera († 1589), St. Karnkowskiego († 1603), St. Łubieńskiego († 1640) i P. Piaseckiego († 1649). Niestety resztę teologów polskich pominął milczeniem. Wydaje się, że postawa Poznańczyka w tym względzie, zresztą typowa i dla innych autorów, wskazuje na pewien rys charakterystyczny polskich teologów tamtych czasów, którzy woleli powoływać się na powagę autorów zachodnich aniżeli na autorytety rodzimych. Czy z tego można wyciągnąć wniosek o swoistym kompleksie naszych teologów — trudno powiedzieć.

Zasygnalizowane wyżej odwoływanie się Poznańczyka do powagi Ojców Kościoła, orzeczeń soborów, wypowiedzi papieży i pism teologów, świadczy o jego szerokiej i gruntownej erudycji, a sposób w jaki to czynił mówi o jego niezwykłej akrybii. Poznańczyk nie tylko cytował, ale cytował dokładnie. Z zasady podawał dzieło i miejsce, z którego dany tekst został wzięty. Przy orzeczeniach soborowych wymieniał sesję, przy cytatach z Pisma św. podawał rozdział. Na ogół też cytował z pierwszej ręki, a z drugiej wyjątkowo tylko wtedy, gdy oryginał był mu niedostępny, przy czym sumiennie zaznaczał, od kogo dany tekst zapożyczył⁹⁰. Cechę tę podkreślali jemu współcześni, na nią też zwracali uwagę późniejsi jego biografowie.

Tego rodzaju postępowanie wynikało jak gdyby z natury Poznańczyka i leżało na linii uprawianej przezeń metody badań. Trzeba bowiem pamiętać, że otrzymał on gruntowne wykształcenie w ośrodkach, które w owych czasach znajdowały się

⁸⁹ O Rochmanie dużo wiadomości podaje K. Kantak, tamże, s. 293, 296, 293, 306 nn, 311, 338, 353 n, 480. Dzieła obu autorów wymienia K. Estreicher: t. 26, s. 376; t. 26, s. 321.

⁹⁰ Por. *Commentaria... in secundum librum, pars secunda*, s. 50.

u szczytu sławy i promieniowały na inne centra naukowe w Europie. Zwłaszcza uniwersytet w Salamance przechodził w XVI w. apogeum swego rozwoju i stanowił prawdziwe centrum nauk teologiczno-filozoficznych w świecie⁹¹. Podobną wagą cieszyły się też szkoły w Alcali i Coimbrze. Aureola sławy tych uczelni udzieliła jak gdyby promienia swego światła Poznańczykowi. Wyniósł on stamtąd nie tylko znajomość dzieł wybitnych teologów, nie tylko orientację w materiale naukowym, ale przede wszystkim zamiłowanie do dobrej roboty, charakteryzującej się wnikliwością badań, olbrzymią erudycją i właściwym doborem metody.

Mówiąc o tej ostatniej, należy wyjaśnić, że jakkolwiek Poznańczyk *gros* swoich dzieł ujął w formę komentarzy, czyli w gatunku literackim jak gdyby z natury opartym na metodzie scholastycznej, to jednak nie trzymał się niewolniczo toku wykładu, stosowanego w średniowieczu. Jego komentarz tylko na pierwszy rzut oka robi wrażenie traktatu ułożonego według kanonów metody scholastycznej. Po dokładniejszej analizie zauważa się, że jest tam bardzo dużo z metody pozytywnej. I tak znajdziemy w komentarzach, a głównie w kazaniach, argumenty z Pisma św., z Ojców Kościoła, z soborów, krótko mówiąc zetkniemy się z wykorzystaniem tych źródeł teologicznych, o których mówił szeroko Melchior Cano w wydanym w 1563 r. dziele *De locis theologicis*. Poznańczyk znał także postulaty Erazma z Rotterdamu, o którym wiadomo, iż przyczynił się najbardziej do rozwoju metody pozytywnej w teologii⁹². Nic przeto dziwnego, że jego dzieła cechuje swo-

⁹¹ C. Pozo, *Salamanca (Universität)*, LThK 9 kol. 256 nn; M. Rechowicz, art. cyt., s. 64.

⁹² Dzieło Erazma z Rotterdamu *Ratio verae theologiae* ukazało się w przekładzie na język polski pt. *Sposób czyli metoda szybkiego i łatwego dochodzenia do prawdziwej teologii* (Trzy rozprawy, Warszawa 1960 s. 63—288). Sam Erazm utrzymywał liczne kontakty z Polakami. Między innymi przebywał u niego Andrzej Zebrzydowski, późniejszy biskup krakowski, a korespondencję prowadzili z nim Jan Turczo, Andrzej Krzycki, Krzysztof Szydłowiecki i Piotr Tomicki (M. Borzykowski, *Erazmowi z Rotterdamu (1469—1536) w pięćsetną rocznicę urodzin*, *Studia Warmińskie* 7 (1970) s. 294 n; L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961, s. 15, 17, 18, 52—66, 68 n, 73, 75 n, 80, 89, 113—116, 119, 123, 133—136, 140, 143—147, 149—153, 159—167). Poznańczyk wspomina Erazma w *Institutiones* z 1638 r. na s. 358.

ista współpraca tego co stare, a co mu się jeszcze wydawało aktualne i prężne, z tym co nowe, co dopiero wchodziło w życie.

VI. ZAKOŃCZENIE

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, że spuścizna pisarska Poznańczyka zajmuje poważne miejsce w literaturze teologicznej XVII w., i to nie tylko polskiej, odznacza się solidną robotą i stanowi swoiste ogniwo w rozwoju prawd wiary chrześcijańskiej. W niniejszym studium dotknięto właściwie tylko strony zewnętrznej tej spuścizny bez wnikania w jej wątki treściowe. Ramy bowiem jednego artykułu nie pozwoliły zająć się szerzej tym zagadnieniem. Dlatego też wydaje się słusznym postulat analizy treściowej nauki Poznańczyka i to nie tylko w celu zdobycia nowych danych na temat określonego wycinka wiedzy w XVII w., ale przede wszystkim w celu uzupełnienia, skorygowania lub utwierdzenia naszych wiadomości o tym bądź co bądź mało znanym a skomplikowanym okresie czasu w historii myśli teologicznej. Wyznawane przez nas prawdy przeszły przecież długą drogę ewolucji, na której wiek XVII wycisnął niewątpliwie swoje niezatarte ślady. Szczególnie cenną w tym wypadku byłaby analiza prawd eklezjologicznych, święcących prawdziwy triumf w ostatnich czasach. Dzieła Poznańczyka były pod pewnym względem typowe dla mentalności XVII w. i zawierają panującą wówczas naukę. Stąd też na ich przykładzie można doskonale prześledzić rozwój eklezjologii w tamtym okresie czasu, ustalić jej oryginalność na tle dotychczasowej nauki i ewentualnie wskazać na jej wkład do naszego *Credo*.

Peter from Poznań, the Polish theologian
in XVII century

Summary

Peter from Poznań was one of the main Polish theologians in XVII century. He distinguished in an unusual labouriousness and accuracy in his investigations. Having finished the solid studies at the universities of Rome, Salamanca and Complutum and being very laborious,

he was professionally able to speak up in all theological questions of his era. He represented franciscan school and protected doctrine of Duns Scott. One should admit that Peter from Poznań, in spite of the other interests, made his name chiefly as a theologian and in that field he succeeded. Chr. Strzala, the posthumous editor of his commentaries to the Third book of *Sentences* by Duns Scott, wrote about him not without pietism. Then his name was mentioned by S. Starowolski in *Hekatontas* among one hundred the most famous Polish scientists. At last his writing inheritance has been noted by H. Hurter, L. Ferraris, A. Jocher and C. Estreicher, however lot of biographic details have been given by C. Kantak, E. Wyczawski, F. Piwosz and others. That is all what caused by took at this uncommon person, which remains at present in a shade of oblivion. It has been demonstrated, that our author's writing inheritance deserves for the peculiar consideration. He has remained four kinds of his works: commentaries to the Duns Scott doctrine, sermons, theological collection of treatises and scientific exposition about splendours of various state and church classes. These works make together a beautiful mosaic, where theology meets with philosophy and socjology, however the scholastic method of lecture finds its supplement in the positive one.

There is no place in one article to judge the meritorious value of science which Poznanian had been gone in for. Just for that reason one claims for the contents analysis of his works to publish the full and competent opinion about doctrine which has been included in them.

E. Ozorowski